№ 52. WILNO, wtorek dnia 24 lutego (9 marca) 1915 roku. № 52.

KURJER LITEWSKI

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz 4 p p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 26, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 6.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyń czy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprocz opł. pocz.

ZWOLNIONA OD PODATKU DOCHODOWEGO OD KAPITAŁÓW PIENIĘŻNYCH

5% Państwowa Pożyczka Wewnętrzna

1915 roku

Wypuszczona na mocy UKAZU NAJWYŻSZEGO, z dnia 6 lutego 1915 roku.

NA SUMĘ NOMINALNĄ

500,000,000 rubli.

Obligacje pożyczki są wypuszczone: 50, 100, 200, 500, 1.000, 5.000 i 10.000 rub. wartości i dają począwszy od pierwszego marca 1915 roku, 5% rocznie, które wypłacane są dwa razy do roku: 1-go marca i 1-go września.

Opłata procentów jest na zawsze zwolnioną od podatków dochodowych i od pieniężnych kapitałów.

Wszystkie obligacje tej pożyczki będą umorzone po upływie 49 lat za pomocą dorocznych losowań, lecz wcześniej niż 1 marca 1925 roku nie będzie przedterminowego umorzania ani za pomocą wzmocnionych losowań lub konwersji czy też wykupu. Pierwsze losowanie, zgodnie z planem umorzenia, ma być w listopadzie 1916 roku.

Opłata kuponów terminowych i wylosowanych obligacji będzie odbywała się w Banku Państwowym, jego biurach oddziałach i w kasach państwowych.

Obligacje nie wylosowane, będą przyjmowane jako kaucja przy umowach na rządowe kontrakty i dostawy, jak również jako ubezpieczenie przy opłatach ratami akcyzy i cła w komorach celnych po cenach wyznaczonych przez Ministerjum Finansów.

W razie emisji przed 1 stycznia 1917 r. pożyczek państwowych, posiadającym obligacje pożyczki niniejszej będzie przyznane prawo pierwszeństwa zamówień, bezpośrednio po tych którzy biorą udział w wewnętrznej 5% pożyczce państwowej roku 1914, na obligacje wydawanych na nowo pożyczek, przyczem żądania posiadających obligacje pożyczki wewnętrznej 5% roku 1915 będą uskutecznione zgodnie z sumą wymienionej pożyczki i kapitałami nominalnemi nowych pożyczek.

Pożyczka niniejsza będzie uskuteczniona za pomocą publicznych zamówień,

Zamówienia będą przyjmowane w poniedziałek 2 marca 1915 roku

w Banku państwowym, jego biurach, oddziałach i kasach Państwowych, oraz w następujących bankach i ich filjach:

Wołżsko-Kamskim Handlowym,
Petrogradzkim Międzynarodowym Handlowym,
Rosyjskim dla Handlu Wewnętrznego,
Petrogradzkim Dyskontowym,
Rosyjsko- Azjatyckim,
Azowsko-Dońskim Handlowym,
Rosyjskim Handlowo-Przemysłowym,
Syberyjskim Handlowym,
Petrogradzkim Prywatnym Handlowym,
Rosyjsko-Francuskim Handlowym,
Petrogradzkim Handlowym,
Rosyjsko-Angielskim,
Moskiewskim Kupieckim,
Zjednoczonym,
Komercyjnym J. W. Junkier i S-ka,
Moskiewskim,
Moskiewskim Handlowym,
Moskiewskim Prywatnym Handlowym,
Moskiewskim Dyskontowym,
Moskiewskim Narodowym,
Handlowym w Warszawie,
Kijowskim Prywatnym Handlowym,
Ryżskim Handlowym,
Rostowskim na Donie Handlowym,

i w kantorach bankierskich,

Br. Dżamgarowych w Petrogradzie i Moskwie,
Lampe i S-ka w Petrogradzie,
E. M. Mejer i S-ka Petrogradzie,
Maurycy Nelken w Petrogradzie,
G. Wołkowa i S-wie w Petrogradzie i Moskwie.

Wstępne zamówienia na obligacje niniejszej pożyczki są przyjmowane w wyżej wymienionych instytucjach od dnia opublikowania niniejszego.

Cena subskrypcyjna wynosi: 94% wartości nominalnej wraz z doliczeniem % [w] stosunku 5% rocznych, liczonych od 1-go marca 1915 roku, do dnia opłacenia.

Przy zgłoszeniu zamówienia powinna być złożona kaucja w wysokości 5% wartości zamawianych obligacji będą gotówką bądź też papierami procentowemi, które instytucja, przyjmująca zamówienie, uzna jako wystarczające zabezpieczenie.

Podjęcie przez nabywców należnych im obligacji może być wykonane w czasie dowolnym częściowo lub całkowicie, począwszy od 6 marca 1915 r. W każdym razie nabywcy winni podjąć nie mniej niż:

40% im należnego kapitału nominalnego nie później niż 6 marca 1915 r.
30% „ „ „ „ „ „ „ 1 kwietnia 1915 r.
30% „ „ „ „ „ „ „ 1 maja 1919 r.

Nabywcy, którym przy podziale wypada obligacji na sumę do 1,000 rub. obowiązani są opłacić takowe całkowicie 6-go marca 1915 roku; dla osób, które zamówiły obligacje w kasach skarbowych powyższa suma zniża się do rub. 500.—

Do czasu przygotowania oryginałów obligacji będą wydane specjalne czasowe świadectwa zaopatrzone w kupony z terminem 1 września 1915 roku, 1 marca i 1 września 1916 r. i 1 marca 1917 r. Następnie świadectwa te bezpłatnie będą zamienione oryginalnemi obligacjami z kuponami w terminie 1 września 1917 roku i następnemi. O czasie i miejscu zamiany będzie zawiadomienie specjalne.

W razie jeżeli zapotrzebowania przewyższą ogólną sumę pożyczki, będzie dokonywanym podział.

Rozważania wojenne.

Po upływie siedmiu miesięcy od wybuchu wojny większość dzienników europejskich ogłosiła znowu przeglądy „dotychczasowego przebiegu wojny". Powtarzają one głównie to, co już kilkakrotnie w ubiegłych miesiącach powiedziano, zużytkowano w nich jednak pewne nowe dokumenty, przytoczono też nieznane przedtem szczegóły. Z dokumentów w ciągu ostatniego miesiąca ogłoszono właściwie tylko wymianę listów między prezydentem Poincaré a Jerzym V angielskim przed samą wojną. Treść ich, jak pamiętają zapewne czytelnicy, polegała na tem, że prezydent prosił, by Anglja oświadczyła Niemcom urzędowo, iż nie opuści Francji, i zapewniał, że krok ten wybuchowi wojny zapobieże, król zaś uprzejmie, ale stanowczo od spełnienia tej prośby się uchylił. Niektórzy wyciągnęli stąd wniosek, że mają rację Niemcy, utrzymujący stale, że to Anglja jest sprawczynią wojny, pustoszącej dziś Europę, że ona to uknuła całą intrygę.

Wniosek to, zdaniem naszem, niesłuszny. Jest rzeczą wątpliwą, czy spełnienie prośby prezydenta Poincarégo zapobiegłoby istotnie wojnie. Wprawdzie kanclerz niemiecki do ostatniej chwili starał się o powstrzymanie Anglji i zdawał się nie tracić nadziei, jednakże trzebaby rząd niemiecki uważać za bardzo naiwny, gdyby sądzić, że nie liczył się on w swych planach ani z udziałem Anglji, ani z neutralnością Włoch, które przewidywali nawet niemieccy autorowie wojskowi, piszący dla szerokiego ogółu. Z takiem samem zresztą prawem możnaby za sprawców wojny uważać Serbję, albo Rosję. Obydwa państwa, gdyby chciały uniknąć za wszelką cenę wojny, mogłyby przyjąć zwrócone do nich ultimata: Serbja austrjackie, Rosja zaś niemieckie, ale byłoby to z ich strony zrzeczenie się swej niezależności państwowej. Na parę dni przed wręczeniem ultimatum niemieckiego, rozesła się o niem wieść w prasie i wtedy „Berliner Tageblatt" (jeśli się nie mylę), zaprzeczając pogłosce, oświadczył, że z takiemi ultimatami do wielkich mocarstw się nie zwraca.

Z rewelacji dyplomatów włoskich wiemy, że Austrja już w r. 1913 zamierzała wypowiedzieć wojnę Serbji, w r. też 1913, jak wiemy, z francuskiej „Żółtej Księgi", poseł francuski w Berlinie ostrzegał rząd swój, że Niemcy zdecydowały się już na wojnę. Otóż z niebezpieczeństwem wypowiedzenia wojny trójporozumienie niewątpliwie się liczyło i odpowiednie przygotowania uczyniło. Przyśpieszać jednak wybuchu mocarstwa koalicyjne nie miały żadnego wyrachowania, inaczej zaś rzecz się miała z Niemcami. Na wiosnę roku zeszłego major Frobenius ogłosił przecież broszurę p. t. „Chwile rozstrzygające dla Niemiec", powitaną gratulacyjną depeszą kronprinza, w której dowodził, że, jeśli Niemcy chcą wygrać wojnę z Rosją, powinny wypowiedzieć ją przed upływem r. 1916. Francja dopiero w latach 1917—18 miała przebudować swe twierdze na granicy północnej, co niewątpliwie wzmogłoby znacznie jej siłę odporną. Co do Anglji, to ze względu na siły lądowe, chwila wybuchu jest dla niej dość obojętną. Nie mogąc korzystać z przymusowego poboru, wielką armję wystawić ona może dopiero po wybuchu wojny, gdyż tylko widoczne niebezpieczeństwo, grożące ojczyźnie, ściągnąć może licznych ochotników. Ale co do siły morskiej, to lato r. z. było dla Anglji chwilą niepomyślną, przewaga jej nad Niemcami doszła właśnie wówczas do minimum. 30 dreadnoughtom angielskim Niemcy przeciwstawić mogły 21 statków tej kategorji, czyli przewaga angielska wynosiła 42.8 proc., gdy w styczniu tegoż roku przewaga ta równała się 52.9 proc. (26 dr. ang. 17 niem.), przed rokiem zaś 69.2 proc. (22—13). Tymczasem już w r. 1915, według planów budowy okrętów, przewaga ta miała znowu znacznie urosnąć i dziś już faktycznie przedstawia się znacznie lepiej. Siły morskie Niemiec spotęgowało też pogłębienie kanału Kilońskiego, ukończone właśnie w lecie r. z.

Udział Anglji w wojnie tem mniej uchodzić mógł za wątpliwy, że właśnie przed wybuchem wojny zaszedł fakt, dziś już przez prasę nieco zapomniany, ale niezmiernie doniosły. Oto w chwili, kiedy walka domowa z powodu home-rulu irlandzkiego doszła do najwyższego napięcia, król Jerzy raptem powziął chęć zrobienia przeglądu floty swojej. Admirał Callagane skutkiem tego zmobilizował całą flotę i wyprowadził ją z portów na morze, torpedowce zaś i łodzie podwodne wysłano na zwiady aż do brzegów Niemiec. Ta „rewja" wywarła w Niemczech wrażenie kolosalne i stała się bodaj przyczyną, że flota niemiecka w wojnie obecnej schroniła się do portów i poprzestaje na wycieczkach i napadach krążowników. Tymczasem uprzednio żywiono podobno w Niemczech plan nagłego napadu przed wypowiedzeniem wojny na spokojnie w portach stojące eskadry angielskie za pomocą łodzi podwodnych i torpedowców, sprowadzenia w ten sposób wielkiego zamieszania we flocie angielskiej i rzucenia wówczas na nią niemieckiej floty linjowej. Plan ten miał duże szanse powodzenia, ale Anglja okazała się czujniejszą, niż się w Niemczech spodziewano, to też rozpoczęto wówczas usilne zabiegi o zapewnienie neutralności Anglji, do Londynu wysłano nawet w tej misji brata cesarskiego, ks. Henryka. Ale było już zapóźno i Niemcy musiały się zdecydować na plan w istocie swej obronny, nie mogący zapobiedz nawet swobodnemu przewozowi wojsk z Anglji do Belgji i Francji. Pierwsze świetne zwycięstwo nad Niemcami Anglja odniosła, rzec można już przed wojną.

Niemcy oddawna przygotowywały się do wojny, na dwa fronty. Dzięki swej wzorowej organizacji militarnej mogły one zawsze liczyć na to, że będą gotowe wcześniej od sąsiadów i że im właśnie przypadnie na początku rola czynna. O ile sądzić można z danych rozmaitych, w sztabie niemieckim zachodziły wahania co do tego, na którego z przeciwników uderzyć naprzód z całą siłą i po „błyskawicznem" zgnieceniu jego pośpieszyć do walki na front drugi. Wybrano ostatecznie Francję już to dlatego, że błędnie, jak się okazało, liczono na powolność mobilizacji rosyjskiej, już to dlatego, że obawiano się, by francuzi, w razie pozostawienia na granicy zachodniej li tylko t. zw. „zasłon", nie przełamali ich i nie zajęli Lotaryngji i Westfalji, co życiu gospodarczemu Niemiec wymierzyłoby cios daleko groźniejszy, niż ewentualne zajęcie części Prus Wschodnich, lub Śląska.

Najazd niemiecki na Francję przez Lotaryngję i Alzację przedstawia ogromne trudności. Granica jest silnie ufortyfikowana i niema tam wprost miejsca na rozwinięcie olbrzymiej armji. Przewidywano też oddawna, że najazd odbędzie się przez Belgję, we Francji wiedziano, że na granicy Belgji i Luksemburga władze niemieckie poczyniły wielkie przygotowania, by módz wkroczyć z łatwością przez kilka punktów. Nieliczne wojsko belgijskie i przestarzałe twierdze nie mogły stawiać długiego oporu. Sztab niemiecki liczył, że wystarczy mu 6 dni dla przemarszu przez Belgję i w tem się przerachował, trzeba było bowiem poświęcić na to o 12 dni więcej. Bohaterski opór małego kraiku niewątpliwie ułatwił ogromnie zadanie obrony Francji.

Mimo to początki wojny nie były dla Francji pomyślne. General Joffre, wysławszy mniej znaczne oddziały do Lotaryngji niemieckiej i Alzacji dla odciągnięcia części wojsk niemieckich, skoncentrował główne siły na granicy belgijskiej. Według jego przewidywań, główny atak niemiecki odbyć się miał na prawym brzegu Mozy, tutaj też ustawił główny zrąb swej armji. Tymczasem Niemcy najliczniejsze i najlepsze swe pułki rzuciły na brzeg lewy Mozy i armja angielska, stanowiąca lewe skrzydło, wojsk sprzymierzonych, musiała się pośpiesznie cofać, zmuszając do cofania się i resztę wojsk francuskich. Odwrót ten odbywał się jednak w porządku, bez demoralizacji wojsk, W d. 20 sierpnia (1 września) armja niemiecka dotarła do linji Compiegne Senlis, o 50 kilometrów od Paryża. Plan niemiecki zdawał się bliskim urzeczywistnienia; armja francuska cofa się do ufortyfikowanego obozu paryskiego, twierdza jednak nie wytrzymuje ognia ciężkiej artylerji niemieckiej, Paryż musi kapitulować, Francja błaga o pokój, płaci 20 miljardów kontrybucji i oddaje zwycięzcy swą flotę, oraz Marokko, Algier i Tunis.

Niemcy zawiodły się jednak. Armja francuska nie cofnęła się do stolicy, ale zajęła stanowisko na wschód od niej, rząd zaś, izby prawodawcze i tłumy zamożniejszej ludności opuściły Paryż. I tu plan niemiecki się załamał. Od chwili przekroczenia granicy belgijskiej dążono wciąż do Paryża, nagle zmienić musiano plan i postanowiono naprzód rozbić armję francuską. To jednak się nie udaje, dzięki pomocy nowosformowanej armji wojska francusko-angielskie w bitwie nad Marną zwyciężają niemców i zmuszają ich do cofnięcia się za rzekę Aisne. W drugiej połowie września niemcy okopali się tu na lewem skrzydle i w centrum. Lewe skrzydło francuzów i prawe niemców zaczynają próby wzajemnego oskrzydlania i w ten sposób rozciągają wciąż te skrzydła ku północy aż wreszcie dochodzą do morza. Tu z armją sprzymierzoną łączą się resztki belgijskiej, którym się udało przedrzeć z Antwerpji po jej upadku.

Niemcy zmieniają plan ponownie, stawią sobie obecnie jako cel dotarcie do Calais, gdzie mają urządzić podstawę do ataku na Anglję. Rozpoczynają się krwawe boje, w których niemcy tracą 120,000 zabitych i rannych. Wściekłe ataki zostają jednak odparte, dzielności armji niosą skuteczną pomoc flota angielska, ostrzeliwająca wybrzeże belgijskie i zatopienie okolic kanału iserskiego przez zburzenie tam. Drugi plan niemiecki niema już na froncie francuskim wielkich bitw. Od morza do granicy szwajcarskiej odbywa się wojna „pozycyjna". Przeciwnicy siedzą w okopach i oblegają się wzajemnie bez widocznych rezultatów.

Trudno przewidzieć, kiedy i jak się to skończy. Armja sprzymierzona otrzyma niebawem wielkie posiłki w postaci nowo sformowanej armji angielskiej, znacznie też polepszyła swe uzbrojenie, zwłaszcza artylerję. Zadanie wszakże wyparcia niemców z Belgji, w której urządzono już trzy linje okopów i za Ren, mocno ufortyfikowany jest niewątpliwie bardzo trudne i wymagać będzie niezmiernych ofiar.

J. H.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu oświadczenia Greya w sprawie polskiej.

„Russk. Wiedomosti" z powodu oświadczenia Edwarda Greya w parlamencie angielskim, piszą:

Postawiona na porządek dzienny od samego początku wojny odezwą Naczelnego Wodza kwestja przyszłych losów Polski w ostatnich czasach w mniejszym stopniu, niż dawniej, jest przedmiotem obrad w prasie i społeczeństwie. Nie będziemy tu dotykali wszystkich przyczyn tego zjawiska: po części wypływa ono z tego, że zasadniczy podstawowy stosunek do tej kwestji społeczeństwa rosyjskiego znalazł już określone wyrażenie, dla przystąpienia zaś do rozważania konkretnych planów i programów widocznie nie nadeszła jeszcze zupełnie odpowiednia chwila. W każdym razie trzeba zaznaczyć, że stosunkowo mniej jaskrawe zwracanie uwagi na kwestję polską bynajmniej nie można tłómaczyć osłabieniem zainteresowania się nią, lub obniżeniem oceny jej znaczenia, ani tembardziej zmianą zasadniczych zapatrywań na sposoby jej rozstrzygnięcia. Społeczeństwo rosyjskie obecnie, jak i na początku wojny, uświadamia sobie w całej pełni ogromną wagę urzeczywistnienia tej nowej ery w stosunkach narodów rosyjskiego i polskiego, zapowiedzianej w odezwie Naczelnego Wodza i powitanej przez całą Rosję.

Głębokie znaczenie tego aktu uroczyście wzywającego naród polski do odrodzonego życia, niewątpliwie znalazło należytą ocenę również poza granicami Rosji, a w szczególności w sprzymierzonych z nami państwach.

Bardzo wyraźnem potwierdzeniem tego jest odpowiedź Edwarda Grey'a na zapytanie członka Izby gminy Kinga. Nie można powiedzieć, aby oświadczenie to co do treści było nowem i nieoczekiwanem. I dawniej wiedzieliśmy wszyscy, że wyrażony w nim stosunek do sprawy polskiej jest dominujący zarówno w Anglji, jak i Francji. W szczególności trzeba wspomnieć o wskazaniach na przyszłe losy Polski w gorącej odezwie, ogłoszonej na początku wojny w Ameryce przez znanego pisarza Wildsa, w której podkreślano zadania wolnościowe, postawione wojnie przez narody trójporozumienia. Lecz w danym wypadku mamy do czynienia z czemś ważniejszem, niż artykuły gazet lub nieoficjalne informacje o zapatrywaniach rządu. Oto stoimy wobec oficjalnego oświadczenia przedstawiciela rządu angielskiego w sprawie jednej z najważniejszych, jakie wojna postawiła Rosji. I zawarte w tem oświadczeniu wskazanie na solidarność zapatrywań rządów angielskiego i rosyjskiego w tej kwestji jest niewątpliwie faktem wielkiego i decydującego znaczenia.

Jadłodajnie higieniczne P. Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny.

Wobec przeżywanego przez nasz kraj kryzysu, sprawa wyżywienia ludności przybywającej z terenu objętego działaniami wojennemi nabiera niezmiernej wagi. Pisma lekarskie warszawskie obszernie traktują sprawę żywienia rzesz bezdomnych, przyczem starają się zwrócić uwagę na konieczność koordynowania dwóch ważnych czynników — taniości wyżywienia i pożywności pokarmów. Sprawą żywienia ludności włościańskiej i robotniczej zajmują się towarzystwa filantropijne, magistraty miejskie, ewakuacyjne komisje, dając jeśli nie zawsze dostateczne, to w każdym jednak razie zdrowe, proste jadło, masowo przy-

gotowanę, darmowe lub b. tanie. Inteligencja, tułająca się po naszych miastach, pod pewnym względem w gorszych znajduje się warunkach. Przedewszystkiem lepsze ubranie każe przypuszczać, że tkwią jeszcze w jego kieszeniach ukryte zasoby, co najczęściej nie zgadza się z prawdą, ponieważ żyło się z dnia na dzień, następnie toż „lepsze ubranie“ nakłada pewne obowiązki „noblesse oblige“ i inteligent często przymiera głodem i wobec tego łatwiej ulega depresji moralnej. W każdym razie posiadając resztki zasobów pieniężnych, żywi się przeważnie po tak zwanych tanich kuchniach, zdrowych kuchniach i „domowych obiadach“, otrzymując najczęściej za resztki swego grosza bardzo wątpliwej pożywności i zalet zdrowotnych jadło. Nie mówię o tem, że lokale tych „tanich kuchni“ już wyglądem swoim przygnębiająco wpływają na niego, a brak w nich pism — jedynego dla tułacza łącznika ze światem — pozbawia go możności życia lepszem życiem człowieka—obywatela kraju.

To też niezmiernie szczęśliwą była myśl podjęta przez Towarzystwo niesienia pomocy ofiarom wojny — założenia jadłodajni dla inteligencji w lokalu jasnym, czystym i dość obszernym przy ulicy Wileńskiej Nr 27. Specjalnie znająca sprawę taniego a zdrowego żywienia kierowniczka zakładu i dozór członków Komitetu Towarzystwa daje rękojmię zdrowia i czystości w przyrządzeniu obiadów.

Lokal wygodny otwarty do 11 wieczorem pozwoli ludziom, na których ciąży smutek tułactwa, rozerwać myśl wieściami z pism i pogawędką z współtułaczami przy szklance kawy lub herbaty.

Nie małe znaczenie nowopowstała jadłodajnia będzie posiadała i dla mieszkańców stałych naszego miasta. Obliczona na dość znaczną ilość osób potrafi ona zadośćuczynić potrzebom tych, którzy niemniej od tułaczów w obecnych ciężkich czasach potrzebują mieć odpowiednie do życia warunki. Jest to mianowicie cały zastęp uczącej się młodzieży, nauczycielek, subjektów, sklepowych, pracownic igły i warsztatów, którzy, nie korzystając z filantropji, przeciwnie popierając rozwój jadłodajni uczęszczaniem do niej — znajdą w niej zdrowe i tanie jadło z zaspokojeniem wymagań kulturalnych, nieistniejących gdzieindziej. To też sprawa przetrwania jadłodajni i na czas powojenny — nasuwa się sama przez się. Mamy nadzieję, że znajdą się chętni, którzy tę instytucję potrafią utrzymać i nadal.

Dr. Jan Boguszewski.

Ś. p. Edward Meysztowicz.

(Wspomnienie pośmiertne)

Przed kilku dniami ubył nam jeden z dzielnych i zacnych pracowników na zagonie ojczystym, pozostawiając po sobie szczery żal wśród tych wszystkich, wśród których żył i pracował. Ubył nam w pełni sił i pracy, jako żołnierz na stanowisku wierny obowiązkom prawdziwego obywatela i chrześcijanina. W społeczeństwie naszem jednostki tego typu, co ś. p. Edward Meysztowicz, są zjawiskiem dość rzadkiem; była to natura ruchliwa, pełna inicjatywy, po europejsku czynna, a po polsku zacna i sąsiedzka. Gdybym też miał określić postać zmarłego, użyłbym terminu „człowiek użyteczny“. Umiał być użytecznym społeczeństwu, bo miał tę rzadką u nas zaletę, że wszystko, do czego brał się, robił sumiennie, porządnie, każdą zaczętą sprawę do końca doprowadzał, nie znał i nie znosił tandety w pracy. Urodzony w r. 1876 z Marji z Korwin-Milewszkich i ś. p. Szymona Meysztowiczów, początkowe wychowanie odebrał w domu, te pierwsze lata odbiły się następnie na całem życiu zmarłego i wyrobiły w nim te zasady, to wielkie poczucie obowiązku względem Boga, kraju i rodziny, jakie do końca życia charakteryzowały zmarłego.

Po ukończeniu chlubnie liceum, mianowany został sekretarzem, a następnie pomocnikiem finansowego attaché przy ambasadzie rosyjskiej w Berlinie i tam w ciągu całego szeregu lat pracował przy zawieraniu kontraktu handlowego Rosji z Rzeszą niemiecką, zasilając prasę krajową pracami w dziedzinie ekonomji i wychodźtwa. Szanowany i ceniony w sferach służbowych swoją uczynnością zyskał wśród rodaków, przybywających do Berlina, szczerą i niekłamaną sympatję.

W tym czasie z jego inicjatywy powstaje związek rodowy rodziny Meysztowiczów, pierwszy w kraju, który daje początek całemu szeregowi podobnych instytucji, mających na celu utrzymanie łączności i wzajemnej pomocy rodowej wśród ziemiaństwa naszego.

Mimo stałego kontaktu z krajem, praca na obczyźnie nie zadawala go. W r. 1906 powraca do kraju, nabywa maj. Wiżuny w gub. kowieńskiej i tu z całą energją zabiera się do pracy na roli.

Mając za sobą fachowe przygotowanie ekonomiczne oraz dokładną znajomość stosunków agrarno-handlowych, potrafił on w prędkim czasie doprowadzić gospodarstwo do stanu kwitnącego.

Lubiany i ceniony wśród sąsiadów bierze czynny udział we wszelkich pracach i instytucjach społecznych w swojej okolicy. W roku ubiegłym jest jednym z organizatorów i wybitnym referentem zjazdu rosyjskiej Izby eksportowej, gdzie z całą świadomością broni praw naszych wobec groźby przyszłych traktatów handlowych.

Szkoda go wielka z młodszego pokolenia naszych ziemian.

Była to jednostka niepowszedniej miary, człowiek trzeźwej myśli i cywilnej odwagi. Najlepszy mąż i ojciec, wierny w przyjaźni, surowy w sądach szedł zawsze prostą drogą i nie ukrywał swoich przekonań.

Pozostawił po sobie żonę Teresę z hr. Czackich oraz czworo drobnych dziatek.

Śmierć zabrała go nam przedwcześnie, nie dając mu dokończyć szeroko zakreślonych planów życiowych i przerywając jego działalność w chwili, kiedy ludzie tego właśnie typu, co nieboszczyk są dla kraju niezbędni.

Sąsiad.

Informacje i pogłoski.

Najwyższy rozkaz.

„Warszawskij Dniewnik“ pisze:

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, wskutek najpoddańszego raportu głównego sądu wojskowego, d. 9 listopada r. 1914 Najwyżej rozkazać raczył:

„Uzupełnić księgę 22 Zb. praw wojskowych z r. 1869 wyd. 4 nowym artykułem — 245 p. 2, podając go w brzmieniu następującem:

Za rozmyślne zadanie sobie bezpośrednio lub przy pomocy innych, celem uchylenia się od pełnienia powinności lub uczestnictwa w działaniach wojennych, ran postrzałowych lub innych, wskutek czego nastąpiło kalectwo lub choroba, które choćby tylko chwilowo przeszkodziły pełnieniu obowiązków służbowych, winny ulegać:

a) podczas wojny na obszarze działań wojennych — pozbawieniu wszystkich praw stanu i karze śmierci lub oddaniu do ciężkich robót na czas od lat 4 do 20, albo bez terminu;

b) wobec nieprzyjaciela — pozbawieniu wszystkich praw stanu i karze śmierci.

Tymże karom ulega ten, kto rozmyślnie powyżej wskazanym sposobem okaleczy innego, albo przyprawi go o chorobę, lub też przyjdzie mu w tem z pomocą.

Zgodnie z wyjednanym przeze mnie specjalnym rozkazem Najwyższym, wydanym d. 11 listopada r. 1914, prawo niniejsze należy uważać za ulegające wykonaniu od d. 16 października r. 1914, kiedy podobne zarządzenie było już zastosowane w istocie wskutek rozkazu Zwierzchniego Wodza Naczelnego za Nr. 104“.

Podpisał: minister wojny, generał-adjutant **Suchomlinow.**

Zjazd kuratorów.

(AP.) W d. 20 bm. (5 marca) odbyła się w Petrogradzie narada kuratorów okręgów naukowych przy udziale wiceministra Szewiakowa, dyrektorów departamentów Wiljewa i Westmana, oraz zarządzającego oddziałem szkół przemysłowych. Hr. Ignatjew zwrócił się do obecnych kuratorów, zaznaczając, że zaproszenie wyższych przedstawicieli władzy szkolnej wywołane zostało chęcią wymiany zdań w sprawach zasadniczych co do dalszej działalności. Hr. Ignatjew zaznaczył, że jest w tym kierunku oświatowym homo novus, lecz nie jest nowym człowiekiem dla środowiska, któremu służy szkoła, ponieważ w swej dotychczasowej działalności na różnych stanowiskach poznał dobrze potrzeby życia prowincjonalnego i potrzeby ludności. Cokolwiek za suchy i urzędowy stosunek szkoły do spraw życiowych i brak niezbędnego kontaktu z siłami miejscowemi i obywatelami sprzyjał stopniowemu odseparowaniu szkoły od społeczeństwa, które w innych warunkach mogłoby z dużem powodzeniem dopomagać do rozwoju szkoły i produkcyjnych sił kraju. Uznając niezachwianą zasadę państwowości w szkole, hr. Ignatjew jednocześnie oświadczył, że szkoła powinna służyć potrzebom ludności — dla osiągnięcia czego muszą działacze szkolni przejąć się psychologją obywatela i czynnie oraz z miłością zbliżyć się do jego potrzeb, oraz wynaleźć sposoby i drogi do zadośćuczynienia tym potrzebom. Z tego punktu widzenia spraw życiowych należy zapatrywać się na sprawę szkolną.

Następnie polecając kuratorom okręgów naukowych, aby wypowiedzieli swe zdania co do wygłoszonych poglądów, hrabia Ignatjew wniósł pod obrady szereg kwestji, szczególniej mocno wysuniętych przez życie w ostatnim czasie.

Na pierwszym porządku zalecone były do rozważenia sprawy nauczania początkowego, jako to: system mianowania nauczycieli szkół niższych; udział ziemstw i miast w tej sprawie; biblioteki przy szkołach początkowych; system zbierania danych, dotyczących niższych szkół; znaczenie postanowień rad szkolnych itp.

Dużem ożywieniem odznaczały się obrady nad oceną obecnego stanu szkoły początkowej i projekty pożądanego systemu nauczania w niej młodzieży, aby zbliżyć szkoły ze sprawami życiowemi.

Z niemniejszem ożywieniem debatowano nad sprawą pozaszkolnego wykształcenia, nad istotnym jego stanem dzisiejszym, nad koniecznymi i pożądanymi środkami polepszenia tego wychowania w przyszłości, wreszcie nad formami nauczania pozaszkolnego i jego charakterem.

(AP.) Na posiedzeniu w d. 21 bm. (6 marca) w dalszym ciągu hr. Ignatjew zwrócił uwagę kuratorów na konieczność jaknajprędszego stworzenia dostatecznej ilości nauczycieli ludowych, którzy w poczuciu odpowiedzialności za powierzone im wielkie obowiązki, byliby zdolni wlać ducha ożywczego do szkoły niższej, przez którą przechodzi podrastające pokolenie kraju. W tym to celu niezbędnem jest użycie wszystkich wysiłków i starań ku polepszeniu warunków wykładów w seminarjach nauczycielskich i na kursach pedagogicznych, które obecnie dużą rolę odgrywają wobec niedostatecznej, w stosunku do potrzeby, ilości seminarjów i instytutów nauczycielskich.

Obradując nad sprawą wyższych szkół początkowych narada kuratorów uznała, że dzięki właściwemu w nich postawieniu programu naukowo-wychowawczego i dobremu przygotowaniu nauczycieli, szkoły te okazały się bardzo pożyteczne dla ludności miast. Uznając więc wobec powyższego za pożądane wprowadzenie tej kategorji szkół w całem imperjum, hr. Ignatjew zaznaczył konieczność opracowania finansowego planu urzeczywistnienia tego.

Jednocześnie hr. Ignatjew wyraził życzenie, aby kuratorowie okręgów postarali się o jaknajprędsze zatwierdzenie rad kuratorskich przy tychże wyższych szkołach początkowych, utrzymywanych kosztem skarbu.

Co do nauki języków obcych w tych szkołach rozstrzygnięto, że uważać należy tę naukę jako przedmioty nieobowiązujące.

Następnie podczas dyskusji nad kwestją nauczania w niższej szkole w języku miejscowym, narada oświadczyła, że nauką w języku ojczystym uczniów może się odbywać tylko w pierwszych początkach nauki, z przejściem potem przy pierwszej ku temu sposobności do wykładów w języku rosyjskim, co ułatwia uczącemu się w dalszem przechodzeniu kursu nauki poznanie języka państwowego, potrzebnego każdemu, jako członkowi wielkiego organizmu Rosji, będącej na swej drodze historycznej orędowniczką i opiekunką narodów małych.

Dane statystyczne.

W gubernji wileńskiej jest: biur pocztowo-telegraficznych i pocztowych 116, biur sędziów śledczych 33, biur policyjnych wiejskich i miejskich 45, zarządów mieszczańskich 87, naczelników ziemskich 52, zarządów gminnych 147, wiejskich punktów lekarskich 21 i weterynarskich 20.

W gub. wileńskiej jest wydawnictw perjodycznych: w języku rosyjskim 21, w białoruskim 3, w polskim 20, litewskim 8 i żydowskim 10.

Z powodu katastrof kolejowych.

(AP.) Minister komunikacji, wobec znacznego powiększenia się wypadków katastrof kolejowych, polecił zastosować najkategoryczniejsze środki energicznej walki z tymi faktami. Ma być wprowadzony systematyczny i czynny nadzór ze strony urzędników sekcji zarządzających nad działalnością urzędników sekcji wykonawczych. Ma być wprowadzona ocena działalności służbowej naczelników kolei i wyższych agentów i będzie brane w rachubę powtarzanie się wypadków.

Loterja na rzecz rannych.

Sprzedaż biletów loteryjnych na rzecz pomocy rannym żołnierzom zbliża się ku końcowi. Na d. 1 (14) marca ma być całkowicie zakończona na prowincji, zaś w Petrogradzie d. 14 (27) marca. Losowanie nastąpi w końcu marca.

Mróz.

Dość niezwykłe o tej porze znaczne obniżenie temperatury wywołane jest, według danych obserwatorjum meteorologicznego w Mikołajewie, antycyklonem, idącym z Lodowatego oceanu i morza Karskiego. Antycyklon ów utrzymać się ma przez czas dłuższy, dlatego też prawdopodobnie dłużej potrwa obniżenie temperatury. Byle nie za długo.

W sprawie małoletnich zbiegów na wojnę.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do gubernatorów i naczelników miast, w którym poleca, aby małoletnich, udających się na teatr działań wojennych celem wstąpienia do armji, nie wysyłano z powrotem do rodziców i opiekunów etapem w partjach aresztanckich, jak to praktykowane było dotychczas. Małoletnich mają odwozić niżsi funkcjonarjusze policyjni przy pożądanym udziale miejscowych instytucji dobroczynnych i odpowiednich władz szkolnych, o ile małoletni należą do szkół danego departamentu.

Oczyszczanie prowincji Nadbałtyckiej.

W ostatnich czasach ministerjum spraw wewnętrznych zaczęło otrzymywać od gubernatorów prowincji Nadbałtyckich cały szereg zażaleń na trudności, jakie napotykają władze policyjne wobec ogromnej liczby osób, znajdujących się pod nadzorem policji, do których należy wielu poddanych niemieckich i austrjackich. Policja nie jest w stanie rozciągnąć nad wszystkimi, wobec ich pokaźnej liczby, dostatecznego dozoru. Wskutek tych zażaleń ministerjum spraw wewnętrznych poleciło nie zwiększać etatu policyjnego, a natomiast wysłać wszystkich znajdujących się pod nadzorem policji do gubernji północnych. Pozostawieni mają być tylko będący pod sądem.

Eksport do Szwecji.

(AP.) Ogłoszony został komunikat rządu, rozwijający wydany przedtem komunikat z d. 14 (27) bm., w którym stwierdzono bezzasadność obaw prasy i społeczeństwa, że Rosja przez eksport zboża zagranicę drogą na Finlandję, wspomaga państwa nieprzyjacielskie. Szereg danych cyfrowych w komunikacie tym ogłoszonych dowodzi, że wywóz produktów spożywczych do Finlandji i Szwecji był przed wojną większy, niż od chwili rozpoczęcia się działań wojennych.

Walka z towarami niemieckimi.

Przy departamencie podatków cłowych utworzona została specjalna narada w sprawie rzeczywistego pochodzenia przywożonych z zagranicy towarów. W ostatnich czasach w społeczeństwie, a nawet w kołach handlowo-przemysłowych rozeszły się pogłoski, że do Rosji przze Danję, Szwecję i Norwegję przedostaje się mnóstwo wyrobót przedsiębiorstw niemieckich, które w tych krajach utworzyły filje i za pośrednictwem ich wywożą do krajów walczących z Niemcami.

Poglądy ministra handlu.

* Nowy minister handlu i przemysłu Szachowskoj tak charakteryzuje w gaz. „Birż. Wied.“ przyszłą działalność ministerjum:

Rzeczą jest konieczną, aby wszelkiemi środkami uwolnić się od ucisku przemysłu niemieckiego;

należy przygotować wszelkie siły ekonomiczne, aby przed ukończeniem wojny zdołać odeprzeć nowe próby kapitału niemieckiego zajęcia stanowiska w przemyśle rosyjskim, gdyż inaczej pogrom Niemiec nie byłby całkowity;

ministerjum bierze w rachubę wyznaczoną mu w tak doniosłym momencie historycznym ogromną rolę, przewidywany więc jest szereg wewnętrznych zarządzeń.

— Specjalnie ważne znaczenie nadaję — mówi minister — rozwojowi inicjatywy prywatnej w przemyśle.

W dalszym ciągu minister zastanawia się nad eksportem zagranicznym, wywołującym podrożenie żywności, obiecując w najbliższej przyszłości zwrócić na to najpoważniejszą uwagę.

Oświadczenie nowego ministra sprawiło w kołach handlowo-przemysłowych jaknajlepsze wrażenie.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — śśw. Macieja Ap., Sergjusza M.; według nowego stylu — śś. Franciszki Rzymianki. Jutro — śśw. Zygfryda B. W., Cezarego W.; według nowego stylu — śśw. 18 męcz., Wiktora M.

— **Temperatura** bieżąca o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał —13°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **O wybory do kuratorjów nad rodzinami rezerwistów.** W swoim czasie komunikowaliśmy o rezolucji, powziętej przez ogólne zgromadzenie członków kuratorjów nad rodzinami rezerwistów, domagającej się skasowania dokonanych przez Radę miejską ostatnich wyborów uzupełniających do tych kuratorjów i zrównania w nich przedstawicielstwa narodowościowego.

Z powodu tego prezydent miasta zwołuje na d. 25 bm. (10 marca) posiedzenie pojednawcze.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Poranek muzyczny dla młodzieży w „Lutni“.** (Komunikat). W nadchodzącą niedzielę 1 (14) marca odbędzie się w „Lutni“ poranek muzyczny o programie dostosowanym dla dzieci i młodzieży.

Pomiędzy produkcjami muzycznemi podkreślić należy szereg melodji ludowych w wykonaniu zespołów chóralnych, solo skrzypcowe (p. Kudzin), oraz bajki w wykonaniu znanego bajkopisarza i utalentowanego monologisty p. Benedykta Hertza.

Część drugą poranku muzycznego wypełni ciesząca się olbrzymiem powodzeniem melodyjna opera K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie“.

Bilety będą do nabycia od czwartku w kancelarji „Lutni“.

— **„Obrona Olsztyna“ Syrokomli w „Lutni“.** (Komunikat). Sekcja lit.-dramatyczna pod reżyserją A. Kliszewskiego przygotowuje do wystawienia interesujący dramat historyczny W. Syrokomli (L. Kondratowicza) p. t. „Kacper Karliński“, czyli „Obrona Olsztyna“.

Premjerę tej sztuki wyznaczono na dzień 1 (14) marca czyli w niedzielę nadchodzącą.

Akcja sztuki toczy się w wieku XVI podczas walk wojsk polskich z niemieckiemi. Do sztuki tej reżyserja przygotowuje nową wystawę.

Prelekcję literacką wygłosi p. Józef Wierzyński.

Bilety będą do nabycia od czwartku w kancelarji „Lutni“.

STOWARZYSZENIA.

— **Z komitetu „Lutni“.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu „Lutni“ wileńskiej powołani zostali jednogłośnie: na prezesa T-wa — Józef hr. O'Rourke, wiceprezesa — ks. Jan Kretowicz, sekretarza — p. Marjan Ciemnoloński, skarbnika — p. Władysław Olasek i administratora — p. Zbigniew Śmiałowski.

— **Ofiary w naturze** przyjmuje w dalszym ciągu Wileński oddział Polskiego T-wa niesienia pomocy ofiarom wojny, codziennie w składzie ul. Portowa Nr. 6 D. (wejście od ulicy) od godz. 11 do 3.

Rozdawanie odzieży potrzebującej inteligencji dokonywa się we wtorki, piątki i soboty od godz. 12 do 2.

— **W Towarzystwie Pomologicznem** odbędzie się doroczne ogólne zebranie w środę d. 25 bm. (10 marca) o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Towarzystwa Wielka Nr. 4. Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie protokółu poprzedniego zebrania; 2) wybór nowych członków; 3) zatwierdzenie sprawozdania za rok 1914; 4) zatwierdzenie budżetu na rok 1915; 5) wybór 3 członków zarządu; 6) wybór 2 kandydatów do zarządu; 7) wybór 3 członków komisji rewizyjnej; 8) rozlosowanie kwiatów; 9) sprawy bieżące; 10) referaty, o ile zostaną przedstawione zarządowi.

— **Doroczne zebranie członków sklepu współdzielczego „Mrówka“ na Antokolu** (Nr. 33). Niedawno stosunkowo były narodziny „Mrówki“ w naszem

---

G. de MAUPASSANT.

Przygoda Waltera Schnaffsa.

(Dokończenie).

Czekał do wieczora, cierpiąc strasznie, nie widząc nic, prócz przelatujących kruków, nie słysząc nic, prócz głuchych skarg swoich kiszek. Tymczasem noc znowu zapadła.

Wyciągnął się w głębi swego schroniska i zasnął snem gorączkowym, snem człowieka wygłodzonego.

Świt wstał znów nad jego głową. Zabrał się ponownie do obserwacji. Okolica jednak była równie pusta, jak wczoraj; i nowy strach zaczął się wciskać do duszy Waltera Schnaffsa, strach przed śmiercią głodową. Widział się wyciągniętym na wznak na dnie swojej dziury, z zamkniętemi oczyma. Wreszcie, zwierzęta różnego rodzaju podchodziły do jego trupa, ażeby go zjeść, atakując ze wszystkich stron, wciskając się pod jego odzież, ażeby gryźć jego zimne ciało. A kruk wydłubywał mu oczy swoim ostrym dziobem.

I Walter Schnaffs odchodził od zmysłów, wyobrażając sobie, że mdleje i nie będzie się mógł ruszyć. I był już gotów popędzić ku wsi, zdecydowany na wszystko, ryzykując wszystko, kiedy spostrzegł wieśniaków zdążających w pole z kosami na ramieniu, i zanurzył się znów w swojej kryjówce.

Kiedy jednak zmrok zaciemnił równinę, wyszedł zwolna z rowu i puścił się w drogę zgarbiony, zatrwożony, z bijącem sercem, ku widniejącemu w dali zamkowi, woląc raczej tam wstąpić, aniżeli do wsi, która mu się wydawała straszną, niby ostęp, pełny tygrysów.

W oknach parterowych się świeciło. Jedno było nawet otwarte, i zalatywała stamtąd silna woń smażonego mięsa, woń, która przenikała do nosa i aż do głębi brzucha Waltera Schnaffsa; która go przyprawiała o kurcze, zmuszała do sapania, przyciągając go nieodparcie, rzucając mu w serce rozpaczliwą odwagę.

I naraz, bez zastanowienia, ukazał się, w pikelhaubie, w obramowaniu okna.

Ośmioro służby jadło obiad dokoła stołu. Ale naraz, pokojówka rozdziawiła usta i, z wlepionym w jeden punkt wzrokiem, wypuściła z rąk szklankę. Wszystkie spojrzenia poszły jej śladem!

Spostrzeżono nieprzyjaciela!

Boże! prusacy atakują zamek!..

Rozległ się naprzód krzyk, krzyk wydobywający się z ośmiu piersi naraz, krzyk strasznego przerażenia, potem zrywanie się od stołu, tumult, zamieszanie, potrącanie, szalona ucieczka ku drzwiom w głębi. Krzesła padały, mężczyźni przewracali kobiety i tratowali je. W dwie sekundy pokój był pusty, opuszczony, za stołem pełnym potraw przed osłupiałym Walterem Schnaffsem, stojącym ciągle jeszcze w oknie.

Po kilku chwilach wahania, wlazł przez okno i zbliżył się do talerzy. Trząsł się z głodu, jak w febrze: ale strach go powstrzymywał, paraliżował jeszcze. Słuchał. Wrzało w całym domu; drzwi się zamykały, z pierwszego piętra dochodziły odgłosy szybkiej bieganiny. Prusak, zaniepokojony nastawiał ucha na ten rumor; potem usłyszał głuchy halas, jakby ciała padały na miękką ziemię, u stóp murów, ciała ludzkie zeskakujące z pierwszego piętra.

Wreszcie wszelki ruch, wszelki niepokój ustał, i w zamku nastała cisza, jak w grobie.

Walter Schnaffs usiadł przed nietkniętym jeszcze półmiskiem i zaczął jeść. Jadł wielkimi kęsami, jakby się obawiał, żeby mu nie przerwano za wcześnie, żeby nie przeszkodzono nałykać się do woli. Wpychał obydmowa rękami kawałki do ust, otwartych, jak wrota; i paczki pożywienia wpadały jedna po drugiej do jego żołądka, rozdymając mu po drodze gardło. Kiedy niekiedy przerywał sobie, gotów trzasnąć, jak zbyt pełny worek. Sięgał wówczas po dzbanek z jabłecznikiem i płukał sobie przełyk pokarmowy, jak się płucze kanał zatkany.

Wypróżnił wszystkie talerze, wszystkie półmiski i wszystkie butelki; wreszcie syt płynów i jadła, obżarty, czerwony, wstrząsany czkawką, z zasmarowaną twarzą, rozpiął swój mundur, ażeby odsapnąć, niezdolny zresztą zrobić ani kroku. Oczy mu się zamykały, myśli drętwiały; położył głowę na skrzyżowanych na stole ramionach i tracił zwolna świadomość rzeczy i faktów.

Księżyc w drugiej kwadrze oświetlał blado horyzont nad drzewami parku. Była to chwila chłodu, która dzień poprzedza.

Cienie prześlizgiwały się po gąszczach, liczne i nieme; i niekiedy promień księżyca ukazywał błysk stali.

Cichy zamek rozpościerał swoją wielką czarną sylwetę. W dwóch oknach tylko na parterze świeciło się jeszcze.

Nagle ozwał się głos donośny:

— Naprzód, dzieci! Do ataku!

I w jednej chwili, drzwi, żaluzje i szyby wyleciały pod naporem fali ludzi, którzy się rzucili, tłukąc, burząc wszystko, opanowali zamek. Pięćdziesięciu żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów, wpadło do kuchni, gdzie Walter Schnaffs spoczywał spokojnie i przyłożywszy mu do piersi pięćdziesiąt nabitych karabinów, przewrócili go i skrępowali sznurami.

Dyszał, zahukany, poniewierany, bity, ogłupiały ze strachu.

I naraz jakiś gruby oficer, wygalonowany, postawił mu nogę na brzuchu, wrzeszcząc:

— Jesteś moim jeńcem, poddaj się!

Prusak usłyszał tylko jedno słowo: „jeniec“ i jęczał: „ja, ja, ja!“

Podniesiono go, przywiązano do krzesła i zaczęto badać z żywą ciekawością zwycięzców, którzy sapali, jak wieloryby. Wielu z nich usiadło, nie mogąc już ustać z emocji i ze zmęczenia.

Walter Schnaffs uśmiechał się teraz, pewny, że jest jeńcem!

Wszedł inny oficer i zaraportował:

— Panie pułkowniku, nieprzyjaciele uciekli; wielu, zdaje się, jest rannych. Jesteśmy panami placu.

Gruby oficer obtarł sobie pot z czoła i zawołał: „Zwycięstwo!“

I napisał na kartce, wydartej z notesu:

„Po zaciętej walce, prusacy rzucili się do ucieczki, unosząc ze sobą swoich zabitych i rannych, z których pięćdziesięciu do dalszej walki niezdolnych. Wielu dostało się w nasze ręce“.

— Czekam na dalsze rozkazy, pułkowniku — rzekł młody oficer.

— Cofniemy się, ażeby uniknąć powtórnej ofenzywy z artylerją i większemi siłami.

I wydał rozkaz odmarszu.

Kolumna się sformowała w cieniu, pod murami zamku, i ruszyła, otaczając ze wszystkich stron związanego Schnaffsa

Rekonesanse zostały wysłane, ażeby zbadać drogę. Posuwano się przezornie, przystając kiedyniekiedy.

O wschodzie słońca zdążono do podprefektury La Roche-Oysel, którego gwardja narodowa dokonała tego czynu wojennego.

Ludność podniecona i zaniepokojona czekała. Kiedy dostrzeżono pikelhaubę jeńca, rozległy się entuzjastyczne okrzyki. Kobiety wznosiły w górę ramiona; starsze płakały; jakiś weteran rzucił swoją kulę prusakowi i skaleczył nos jednemu z jego dozorców.

Pułkownik wrzeszczał:

— Czuwajcie nad jeńcem!

Oddział stanął w końcu pod ratuszem. Otworzono więzienie, gdzie zamknięto Waltera Schnaffsa, wolnego od więzów. Dwustu ludzi uzbrojonych odkomenderowano do pełnienia straży dookoła budynku.

Wówczas, prusak, mimo symptomów niestrawności, które go dręczyły od pewnego czasu, oszalały z radości, zaczął tańczyć zawadjacko, podnosząc ramiona i nogi; tańczyć, wydając z siebie frenetyczne krzyki, aż do chwili, kiedy wyczerpany, padł jak długi pod ścianą.

Był jeńcem! Został uratowany!

W taki to sposób zamek de Champignet został odebrany nieprzyjacielowi po sześciogodzinnej okupacji.

Pułkownik Ratier, kupiec blawatny, który na czele gwardji narodowej La Roche-Oysel wyparł z zamku prusaków, został udekorowany.

antokolskiem mrowisku, bo zaledwie minęło w dzień walnego zebrania członków (dn. 22 bm.) 14 miesięcy jej życia. Życie na tej placówce kooperatywy, z którą szersze warstwy ludności tak mało są obznajmione, dość jest trudne, pomimo to dzielny zarząd mężnie stoi na swem stanowisku (pp. Lepieszowa, Michał Iwaszkiewicz, Walerja Czarnocka, Bolesław Paszkiewicz) i przetrwa za pomocą Bożą i współdziałaniem ludzi dobrej woli trudne czasy wojenne i bodaj trudniejsze — brak uświadomienia o dobrodziejstwach kooperatywy i jej wielkiem zadaniu w niedalekiej przyszłości.

Obrót w „Mrówce" za ten czas był znaczny i, jak na początkującą instytucję, całkiem zadowalający.

Walne zebranie członków postanowiło zwiększyć kapitał obrotowy przez wydanie nowych udziałów, które przez obecnych chętnie były rozebrane w znacznej ilości.

Na zakończenie obrano członków komisji rewizyjnej pp. dyrektora Aleksandra Jeroszewicza, Aleksandra Szklennika i Franciszka Ławrusewicza, oraz do zarządu na miejsce ustępującego p. Paszkiewicza obrano generała Alberta Januszewskiego.

Dla zadośćuczynienia wszelkim zażaleniom, najczęściej niestety spóźnionym, zarząd kilkakrotnie wzywał członków T-wa, a także przez nich klijentelę swoją do składania zażaleń na piśmie do puszki, umieszczonej w tym celu w magazynie.

Dodam od siebie jeszcze, że byłoby bardzo pożądanem, żeby członkowie T-wa postarali się śród sąsiadów i znajomych zwiększyć znajomość o wysokich celach kooperatywy przez odpowiednie broszury. **Rogala.**

— **Z Tow. popierania pracy społecznej.** W nadchodzący piątek 27 lutego (12 marca) w mieszkaniu prezesa rady, J. hr. O'Rourke, odbędzie się doroczne walne zebranie kuratorów T-wa dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego.

SĄDY.

— **Za przypadkowe zabójstwo.** Podporucznik Kostrow, będąc w jednym z wesołych zakładów w Lipawie, zaczął strzelać z rewolweru, nie przypuszczając, aby w pokoju sąsiednim był ktoś jeszcze. Stało się inaczej i ofiarą tych strzałów padł adwokat przysięgły, Sawinow.

Sąd wojenno-okręgowy uznał winę podporucz. Kostrowa i skazał go na pół roku odwachu, oraz na zapłacenie 5 tys. rubli rodzinie zmarłego Sawinowa.

— **Kradzież elektryczności.** Sędzia pokoju 1-go rewiru po raz pierwszy w Wilnie rozpatrywał dwie sprawy o kradzież energji elektrycznej za pomocą przyłączenia do cudzej, w danym razie miejskiej, sieci przewodników. Oskarżonymi byli: Mera Meller, zamieszkała przy ul. Szopenowskiej i syn stróża w domu przy bulwarze Aleksandrowskim, Józef Mackiewicz. Sędzia pokoju uznał winę obojga, lecz nie w stopniu jednakim i skazał Merę Meller na 3 miesiące więzienia, a Mackiewicza, jako niepełnoletniego, od odpowiedzialności uwolnił.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Przeniesienie szkoły.** Jak donoszą „Liet. Zinios", litewskie progimnazjum żeńskie, utrzymywane w Marjampolu przez lit. T-wo oświatowe „Žiburys", ma być przeniesione do Wilna.

RÓŻNE.

— **Przeniesienie laboratorjum bakterjologicznego.** W czerwcu r. b. ma być do Wilna przeniesione z Kijowa laboratorjum bakterjologiczne (weterynarskie), dla obsługi kilku gubernji. W Kijowie natomiast będzie funkcjonowało laboratorjum kijowskiego ziemstwa gubernjalnego.

— **O taksę na mięso.** Grono handlarzy mięsem—detalistów wystosowało do Rady miejskiej zbiorowe podanie, w którem oświadczają, iż w obecnych warunkach nie mają możności sprzedawać mięsa według przepisanej taksy, gdyż sami płacą hurtownikom na rzeźni ceny w taksie wskazane, a czasem nawet drożej. W dalszym ciągu handlarze mówią, że mogliby sprzedawać podług taksy tylko w tym razie, gdyby były regulowane ceny hurtowe na rzeźni.

To też autorowie podania proszą o wprowadzenie taksy na rzeźni i o umorzenie dawnych protokółów, spisanych na niektórych z nich za przekroczenie taksy, gdyż to przekroczenie wypływa nie z ich winy i tendencji do zdzierstwa, lecz z okoliczności od nich niezależnych. W końcu petenci zaznaczają, że o ile nie zostanie ustanowiona taksa na rzeźni, handlarze detaliści będą zmuszeni do zlikwidowania swoich sklepów.

— **Na rzeźni** w ciągu 1914 r. było zabitych: bydła rogatego sztuk 41,139, owiec i baranów — 43,640 sztuk i świń —20650 sztuk.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy.** Mikołaj Korzyński, po przyjeździe z Moskwy do żony, zamieszkałej na Zwierzyńcu, w domu Antonowicza przy ul. Borodinskiej, przyjął dawkę opjum, celem pozbawienia się życia. Odwieziono go na kurację do św. Jakóba.

— **Dobra pielęgniarka.** Zamieszkały w domu własnym na Lipówce Antoni Olechnowicz zameldował policji, że Helena Klukowska, lat 70, pielęgnująca jego chorego ojca, skorzystała z nieobecności domowników i skradłszy z komody 2100 rb. w gotowiźnie i 600 rb. w listach zastawnych wil. banku Ziemskiego, znikła z mieszkania.

— **Lekkomyślna zabawa.** Wczoraj Jerzy Bałukiewicz, robotnik kolejowy, lat 40, zajęty był oczyszczaniem z lodu toru kolejowego i znalazł duży ładunek. Ustawił tedy ów ładunek kulą na dół i z wierzchu uderzył drągiem żelaznym. Nastąpił wybuch, który urwał Bałukiewiczowi cztery palce lewej ręki i dwa prawej, tudzież wybił lewe oko i poranił całą twarz.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ **Z T-wa Rolniczego.** Ukazała się drukowana lista członków mińskiego T-wa Rolniczego, obejmująca w d. 1 (14) grudnia 1914 r. 15 członków rady, 13 dożywotnich i 491 rzeczywistych.

Θ (z) **Elektrownia** miejska w roku ubiegłym dała dochodu brutto przeszło 200 tysięcy rubli. Świadczy to o olbrzymim wzroście zapotrzebowania na energję elektryczną i gdyby nie wojna, która przeszkodziła ustawieniu nowych zamówionych i gotowych już maszyn ze Szwajcarji, miasto mogłoby jeszcze wiele więcej instalancji do sieci swej przyłączyć i dochód tym sposobem wzrósłby jeszcze bardziej. Wogóle zaznaczyć należy, że ludność mińska niesłychanie skwapliwie w ostatnich latach zaopatruje się w instalacje oświetlenia i podnosi się także konsumcja energji dla celów technicznych. Przypuszczamy przeto, że jeszcze na długie lata rozwój stacji i co za tem idzie, dochodu, jest dla naszej municypalności zapewniony.

Czy jednak wobec tego usprawiedliwione jest podnoszenie cen na światło i to o 4 kop. na 1 kilowat? Czy podobna podwyżka nie posiada charakteru wyzysku, obrachowanego na drożyznę nafty i świec?

Ale czego innego chyba możemy spodziewać się od miasta. Nawet, o ile pamiętamy, kiedy była mowa np. o oddaniu danego przedsiębiorstwa drogą koncesji osobom prywatnym, zwolennicy gospodarki municypalnej wysuwali zawsze jako najsilniejszy argument to, że miasto, eksploatując daną gałąź swej gospodarki, będzie się zawsze rachowało z potrzebami mieszkańców i te właśnie będzie stawiało na planie pierwszym przed zyskami materjalnymi. Tymczasem rezultaty finansowe elektrowni miejskiej, przy obecnej cenie za 1 kilowat 27 kop., są tak bajecznie świetne, że chyba niema potrzeby w chwili, kiedy drożyzna na każdym kroku daje się we znaki, eksploatować ludność jeszcze i na tym punkcie.

Władza administracyjna na podniesienie ceny biletu za przejazd tramwajem miejskim z 6 kop na 7 kop. ostatecznie się zgodziła. Możemy się słusznie obawiać, że i na podniesienie ceny światła wymowni przedstawiciele interesów miastą pozyskają aprobatę urzędu gubernjalnego.

Θ **Nowa cerkiew.** W d. 20 lutego (5 marca) odbyło się poświęcenie nowozbudowanej cerkwi prawosławnej drewnianej przy szpitalu na ul. Krasnej.

= **Ejragoła, pow. kowieński.**

Korespondent „Liet. Zinios" w Nr. 22 tegoż pisma dał statystykę czasopism, przychodzących do Ejragoły w latach ubiegłych i bieżącym.

Najwięcej przychodzi czasopism w jęz. rosyjskim, których w r. 1914 otrzymano 87 egz. i w roku bieżącym—93 (w tem „Birż. Wied." 22). Następnie idą pisma litewskie, których w r. 1914 było 75 i w r. b. — 85 (najwięcej „Lietuvon Ukininkas" — 23 egz.). Wreszcie — polskie; w r. 1914 otrzymywano ich 39 i w r. b. — 32.

Z powyższego widzimy, że w r. b. poczytność pism polskich w Ejragole zmniejszyła się, przy jednoczesnym wzroście litewskich i rosyjskich.

= **Pińsk.**

W środę 25 lutego (10 marca) na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Pińsku rozpoznawaną będzie głośna sprawa byłego naczelnika konnej straży policyjnej von Panzera, oskarżonego o pastwienie się nad chłopcem.

= **Bobrujsk.**

Mieszkające w Bobrujsku żydówki Sandlerowa i Mełamedowa za sprzedanie żołnierzom wody kolońskiej, po której wypiciu jeden z nich umarł, zostały skazane na areszt trzymiesięczny.

= **Lepel, gub. witebska.**

Zarząd lepelskiego oddziału polskiego T-wa niesienia pomocy ofiarom wojny — polakom nadesłał nam z prośbą o wydrukowanie następujące sprawozdanie kasowe z urządzonych przez tenże oddział w d. 1 (14) lutego wieczoru artystycznego i nazajutrz loterji fantowej.

I. Z wieczoru. a) Dochód: ze sprzedaży biletów 348 rb., ofiary w gotówce 596 rb. 84 kop., za programy otrzymano 145 rb. 75 kop., zebrano przez p. D. Lisowską za „bis" 46 rb. 50 kop. i z bufetu 218 rb. 25 kop. Razem 1355 rb. 34 kop.

b) Rozchód: telegramy i marki pocztowe 25 rb. 23 kop., marki na biletach 14 rb. 40 kop., urządzenie bufetu 60 rb. 46 kop., muzyka 9 rb., oświecenie 7 rb. 92 kop., wynajęcie fortepjanu i krzeseł 18 rb., dekoracja i fryzjer 14 rb. 45 kop., wydatki drukarskie 18 rb. 2 kop. i drobne wydatki 7 rb. 26 kop. Razem 174 rb. 74 kop.

Czysty dochód z wieczoru wyniósł 1180 rb. 60 kop.

II. Loterja fantowa. a) Dochód: pomimo rzeczy i żywego inwentarza ofiarowano pieniędzmi na kupno fantów 37 rb. 50 kop. i ze sprzedaży biletów 801 rb. 28 kop. Razem 838 rb. 78 kop.

b) Rozchód: telegramy o pozwolenie loterji 9 rb. 97 kop., urządzenie lokalu dla loterji 17 rb. 95 kop., dokupiono fantów 52 rb. 47 kop. wydatki drukarskie 11 rb. 55 kop. i drobne wydatki 5 rb. 90 kop. Razem 97 rb. 84 kop.

Czysty dochód z loterji wyniósł 740 rb. 94 kop.

Razem więc z wieczoru i loterji otrzymano czystego dochodu 1921 rb. 54 kop., które to pieniądze odesłano do Petrogradu pod adresem skarbnika komitetu T-wa mec. Bolesława Olszamowskiego.

Zarząd lepelskiego oddziału uważa za swój miły obowiązek podziękować wszystkim paniom i panom, którzy w ten lub inny sposób wzięli udział w urządzeniu wieczoru i loterji lub też przyczynili się do powiększenia dochodu z takowych.

Z Rusi.

\+ **Z Wołynia** (kor. wł.). Skończyła się sesja wołyńskiego ziemstwa gubernjalnego. Między innemi wnioskami uchwalono wniosek zarządu wszczęcia starań u rządu o zwrot strat spowodowanych pożarami podczas najść wojsk austrjackich. W sierpniu ucierpiały wskutek działań wojennych niektóre miejscowości powiatów: dubieńskiego, kowelskiego, włodzimierskiego i starokonstantynowskiego. Kapitał ubezpieczeniowy należący do ziemstwa poniósł straty z górą 20,000 rubli i ziemstwo zamierza wszcząć starania o zwrot tej kwoty przez rząd. Nie są piszącemu te słowa znane dokładnie straty wynikłe z najścia austrjaków, lecz rzuca na nie pewne światło sprawozdanie prezesa komitetu J. C. W. Wielkiej Księżny Tatjany Mikołajówny, które on złożył komitetowi. Sprawozdanie to głosi, że austrjacy spalili w czterech powiatach Wołynia 571 chat włościańskich, a oszacowanych 30,805 rb. Gubernjalne ziemstwo wypłaciło pogorzelcom sumę ubezpieczeniową nadto główny zarząd rolnictwa udzielił zapomogi 35,000 rb. i odbudował z materjałów ogniotrwałych cała niemal zburzoną wieś Somowola. W tej wsi było 58 chat, z których spłonęło 49. Spłonął również cały już zwieziony urodzaj tegoroczny, a inwentarz martwy, bydło i konie zabrały wojska nieprzyjacielskie. Wobec braku inwentarza rolnego i nasion część roli przeznaczona pod żyto i pszenicę nie została obsiana.

Nie mogę pominąć milczeniem faktu jaskrawo charakteryzującego miejscowe stosunki ziemskie. Fakt ten miał miejsce podczas obrad w dniu drugim sesji. Radny Dobrynin (jeden z hura-patrjotów) postawił wniosek wszczęcia starania o ulgi podatkowe i prolongatę opłat bankowych. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel banku wyjaśnił, że bank robi ulgi tym z dłużników, którzy wykażą niemożebność wypłacenia rat, że wniosek p. D., który ma wszcząć starania o powszechną ulgę jest nie do przyjęcia, sprzeciwia się bowiem ustawie bankowej. Radny p. Domaniewski mówił, że w obecnych ciężkich dla rządu czasach nie może być mowy o uogólnianiu ulg, kto zaś poniósł straty, może się starać o ulgi. „Nie rozumiem, wołał oburzony p. Dobrynin, jak można sprzeciwiać się wnioskowi, zmierzającemu do starania się o ulgi mieszkańców gubernji, która ucierpiała z racji wojny. Przecież w gubernjach nad Wisłą sprawa ta została załatwiona pomyślnie. Dla czego wówczas p. Domaniewski nie protestował? Może dla tego, że jest polakiem?" Po przywołaniu p. Dobrynina do porządku, oponował mu książę Radziwiłł, że nie można nawet porównać klęsk, które dotknęły Królestwo, z małemi szkodami poczynionemi przez nieprzyjaciół na Wołyniu. „U mnie w Królestwie doszczętnie zniszczono cały majątek, jednakże płacić podatki będę, a i włościanie wołyńscy płacić będą i nie potrzebują, aby za nich proszono".

Po przemówieniu księcia R. wstał włościanin radny (Łukaszewicz) i oświadczył: „Ks. Radziwiłł miał rację, twierdząc, iż włościanie wołyńscy mogą płacić podatki. Włościanie obecnie nie piją wódki i daleko im łatwiej płacić podatki, niż dawniej. Płaciliśmy i płacić będziemy. Rządowi potrzebne są pieniądze". W końcu prezes zgromadzenia oświadczył, że starania o ulgi proponowane przez p. Dobrynina są w sprzeczności z depeszą wiernopoddańczą, w której zgromadzenie ziemskie zapewniało Najjaśniejszego Pana o gotowości do wszelkich ofiar dla dobra ojczyzny — było to onegdaj, a dziś mamy prosić o zwolnienie od obowiązku płacenia podatków. Na to p. Dobrynin oświadczył, że zarząd ziemski nie spełnił swych obietnic obsiania pól poszkodowanych włościan, i jest instytucją do niczego. **G. K.**

Z Królestwa.

× **„Wesele" w Warszawie.** W sobotę w teatrze „Rozmaitości" po raz pierwszy ukazało się na scenie „Wesele" Wyspiańskiego. Prasa warszawska podkreśla, iż przedstawienie „Wesela" na warszawskiej scenie rządowej z natury rzeczy stanowi epokę w dziejach polskiej kultury literacko-teatralnej Warszawy. Jakkolwiek sztuka została nieco okrojona, krytyka zaznacza też, iż w wielu szczegółach przedstawienie nie tylko nie ustępowało, ale nawet przewyższało krakowskie.

Reżyserję prowadził znany Wilnu p. J. Osterwa.

× **Z Zachęty.** W jednej z sal frontowych Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie otwarto zajmującą wystawę akwarel, rysunków i litografji prof. Leona Wyczółkowskiego, które tematem swym poświęcone są w całości Krakowowi.

Naczelne miejsce zajmuje wspaniały pastel dużych rozmiarów, przedstawiający trmnę św. Stanisława z katedry wawelskiej.

× **Podatki.** Z Petrogradu donoszą, że w Królestwie Polskiem łącznie z gub. chełmską powstrzymano egzekwowanie podatków.

× **Rodziny kolonistów niemieckich.** Do Warszawy napłynęło na pobyt tymczasowy wiele żon i rodzin poddanych niemieckich, wysiedlonych z Żyrardowa do gub. Cesarstwa. Śród przybyłych rodzin matki są przeważnie polki, lecz pomimo to dzieci używają języka niemieckiego.

× **Asymilatorzy i rabini.** W Warszawie przebywa obecnie około 70 rabinów z różnych miast w Królestwie Polskiem, którzy muszą pobierać wsparcie, a ponieważ wsparcia tego udzielają asymilatorzy, przeto zażądali, jak pisze „Hajnt", ażeby rabini podpisali znaną deklarację „żydów-polaków". Rabini jednak, pomimo zależności od asymilatorów, odmówili.

× **Przyjazd ministra.** W tych dniach oczekiwany jest przyjazd do Warszawy ministra finansów Barka. Cel przyjazdu — zaznajomienie się na miejscu ze stanem finansowym w Królestwie.

× **Przyjazd gen. Pau** spodziewany jest w Warszawie. Kilka pism warszawskich poświęca mu artykuły, zaznaczając, że Warszawa gościnnie będzie witała dzielnego żołnierza francuskiego.

× **Sprowadzanie cieśli.** Na żądanie ministerjum komunikacji do Warszawy przybyć ma niebawem 4,000 cieśli, wypisanych z Cesarstwa. Zorganizowanie na miejscu tak znacznej partji robotników tej specjalności, wobec pośpiechu, w jakim ta rzecz miała być wykonana, natrafiło na trudności nieprzezwyciężone.

× **Wyzysk węglowy.** Hurtownicy i składnicy warszawscy, którzy otrzymują węgiel od sekcji opałowej Komitetu Obywatelskiego, płacą teraz o 4 kop. taniej za pud, ponieważ taryfa kolejowa o tyle została obniżona. Tym nawet, którzy dawniej nabyli kwity, a obecnie odbierają węgiel, sekcja zwraca po 40 rb. za wagon. Tymczasem składnicy, pomimo taksy, podwyższyli ceny do 50 kop. za pud, bez względu na to, że obecnie płacą zaledwo 28 kop. Jest to tak wielki zarobek, że przekracza wprost miarę wyzysku.

× **Konie warszawskie.** Ofiarą czasu wojennego padają obecnie konie warszawskie. Los ich jest okropny z powodu drożyzny owsa, siana i słomy, oraz żelaza. Wiele koni wcale nie dostaje owsa, inne bardzo rzadko. Lecz i z sianem jest kłopot nielada. Istnieje wprawdzie taksa 85 kop. za pud siana, ale handlarze żądają 1 rb. 35 kop. pod pozorem, że siana nie mają, a to, co sprzedają jest rajgrasem lub koniczyną, na co niema taksy. Słoma, mimo że nie brak jej w handlu, podrożała przeszło o 100 proc. Słowem, utrzymanie konia w Warszawie jest rzeczą obecnie rujnującą. W ostatnich zaś dniach przybyła jeszcze jedna plaga drożyzny żelaza. Konie nie są kute należycie i łamią ciągle nogi na bruku warszawskim.

Z Galicji.

§ **Informacje o bankach galicyjskich.** Z miarodajnych kół bankowych „Dziennik Kijowski" otrzymuje szereg informacji, prostujących błędne informacje, krążące w prasie.

Owóż, przed zajęciem Lwowa, urzędowało w tem mieście piętnaście banków i czysto hypoteczne Galicyjskie T-wo Kredytowe Ziemskie. Ze wspomnianej liczby banków — dwa, a mianowicie: Bank Krajowy i Bank Przemysłowy, miały ściśle charakter krajowy, jako założone przez Królestwo Galicję i będące jego własnością. Z pozostałych trzynastu banków, stanowiących własność prywatną, cztery były samodzielne: Bank Hypoteczny, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Bank Kupiecki i Galicyjski Bank Ludowy. Dziewięć innych — stanowiły filje banków wiedeńskich, między innymi i biletowego banku austrjacko-węgierskiego.

Z chwilą opuszczenia Lwowa przez władze austrjackie, zawiesiły urzędowanie wszystkie powyższe banki, z wyjątkiem Banku Przemysłowego, który nie wstrzymał swoich normalnych czynności, nawet w dniu wkroczenia wojsk rosyjskich.

Wkrótce wznowiły urzędowanie i inne instytucje lwowskie — a to: Bank Krajowy, Bank Hypoteczny, Bank Kupiecki, Ziemski Bank Kredytowy i Bank Ludowy. Wobec stałego urzędowania Galicyjskiego T-wa Kredytowego Ziemskiego — stwierdzić należy, że od kilku miesięcy funkcjonują wszystkie instytucje krajowe i samodzielne.

Jest zjawiskiem niezmiernie dodatniem to normalne funkcjonowanie wszystkich bez wyjątku większych banków we Lwowie, które w zupełności mogą zaspokoić obecnie wymagania kredytowe. Szczególnie chlubnie wywiązał się Bank Przemysłowy ze swego zadania, jako orędownik przemysłu galicyjskiego: nie wykazuje on w tym dziale mniejszych obrotów, niż w latach ubiegłych.

Mglisto przedstawia się sprawa eksploatacji soli potasowych. Najpewniejszym informatorem może być w tej sprawie Bank Przemysłowy, jako współzałożyciel i jedyny gerant „Akcyjnego T-wa dla eksploatacji soli potasowych". Z tego kompetentnego źródła „Dziennik" czerpie następujące informacje: Celem wyzyskania obfitych pokładów soli potasowych w powiecie kałuskim, w r. 1914, wydział krajowy łącznie z Bankiem Przemysłowym i z uwzględnieniem akcesu spółki „Kali" — posiadającej poprzednio uzyskaną koncesję na prawa wiertnicze — założył Akcyjne T-wo z kapitałem 10 mil. koron. Wydobywanie soli miało się rozpocząć w ubiegłej jesieni, kiedy miała być ukończona budowa domów fabrycznych i instalacja maszyn. Stanęła temu na przeszkodzie wojna. Przerwa ta jednak nie zmieniła w niczem dotychczasowych stosunków, prawnych T-wa i tylko gremjum jego akcjonarjuszów o sprawach T-wa decydować może.

Z Rosji.

** **Panama w T-wie kredytowem.** (AP.) W procesie o nadużycia wielomiljonowe w Mikołajewskim Towarzystwie kredytowym w Odesie ekspertom sformułowano 50 pytań. Eksperci oświadczyli, że dla rozważenia tych pytań potrzebują najmniej dziesięciu dni. Izba sądowa przerwała posiedzenie do 4 marca st. st.

** **Warsztaty dla rannych.** (AP.). W Petrogradzie otwarto ogromny zakład rękodzielniczy, gdzie lekko ranni żołnierze uczyć się będą różnych rzemiosł. Instytucję tę otwarto pod protektoratem żony prezesa ministrów p. Goremykinowej.

** **Gubernator kałuski.** „Birż. W." donoszą, że gubernatorowi kałuskiemu ks. Gorczakowowi polecono podać się do dymisji wobec tego, że odmówił zajęcia stanowiska gubernatora kurskiego, tłomacząc się, iż w guberuji kałuskiej posiada swój majątek i woli pozostać na dotychczasowem stanowisku.

** **We wzmiance o procesie adwokatów,** w związku ze sprawą Bejlisa, w numerze wczorajszym wkradł się błąd. Mianowicie adwokaci Kierenskij, Pieriewierziew i Sokołow skazani zostali na pozbawienie praktyki adwokackiej w ciągu jednego roku, nie zaś, jak wydrukowano, trzech lat.

Na obczyźnie.

Wieczór w Twerze na Król. Polskie (kor. wł.). W d .15 (28) b. m. odbył się w Twerze wieczór geometrów i przedstawienie amatorskie na rzecz ludności Królestwa Polskiego. Rezultat wypadł nadspodziewanie — wynosi przeszło dwieście rubli.

Z wielkiem uznaniem zaznaczyć wypada, że zapoczątkowanie wieczoru powstało wśród geometrów rosjan, którzy się całkowicie podjęli wykonania wszelkich przynęt dla publiczności i jej względnego „karotowania" dla otarcia łez i ulżenia losowi bezdomnych.

„Wiatrak polski", z kręcącymi się śmigami, wyrzucał przeróżne niespodzianki, w których liczbie były też znaczki „Grota z czarnoksiężnikiem", podróż do około świata i t. p. atrakcje estetyczne i dekoracyjne przyczyniły się znakomicie do urozmaicenia wieczoru.

Niezwykłem powodzeniem cieszyła się „Cukiernia warszawska", gdzie goście obsługiwani przez zręczne warszawianki, spożywali prawdziwe warszawskie pączki i faworki, przy dźwiękach melodji polskich.

Gwoździem wieczoru była zawsze aktualna sztuka Asnyka „Bracia Lerche" w tłomaczeniu rosyjskiem p. t. „Polskoje sierdce". Dobre chęci były widoczne i w części nawet zostały osiągnięte, ale praca, wymagająca subtelnego wyczucia tła i charakterów, oraz warunki zewnętrzne, niezupełnie dopisały niektórym z artystów. Wyróżnić należy wśród zespołu amatorów p. Bielikowa za grę interesującą: jego Otto Lerche był jednak bardziej „szykownym" junkrem pruskim, niżli dorobkiewiczem-kolonistą. W Irenie p Karenina wykazała prawdziwy nerw sceniczny. Ziunię doskonałą w typie dała p. Gwietkowa. Stary Radwan p Afanasjew charakteryzacją przypomniał głosy starców z wizji Jacka Malczewskiego.

Raz jeszcze uznanie wyrazić należy korporacji mierników i pp. Nikolskim i Gorozeckim za sympatyczny wieczór. **N.**

WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszem „Wydaniu Wieczornem Kurjera Litewskiego".

Jeńcy.

(AP.) Z Kijowa telegrafują pod datą 22 bm. (7 marca), że w tym dniu przybyło tam przeszło 10 tysięcy jeńców, wziętych do niewoli w czasie ostatnich walk. Większość jeńców stanowią węgrzy. Jeńcy opowiadają, że przebywali całemi kompanjami w szańcach po kilka dni i nocy bez zmiany, więc wobec ostatecznego wyczerpania, przeziębienia i głodu, poddali się bez oporu.

Rozprawy nad komisją kolonizacyjną.

*Z Berlina donoszą: w zeszły piątek i sobotę trwały w komisji budżetowej sejmu pruskiego rozprawy nad etatem komisji kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Podczas rozpraw jeden z posłów polskich (referat z rozpraw komisji nie podaje nazwiska posła polskiego) zdał sprawę z ogólnego przebiegu działalności komisji kolonizacyjnej, przyczem wykazał, że cała polityka osiedlania na t. zw. kresach wschodnich, która dotychczas kosztowała miljardy marek, nie osiągnęła upragnionego przez rząd celu, czyli rzekomego wzmacniania niemczyzny w prowincjach z ludnością polską.

W końcu mówca polski nie stawia wniosku, aby rząd zniósł zupełnie komisję, tylko żąda stanowczo, aby przy parcelowaniu majątków zakupionych przez komisję, uwzględniono w równej mierze obiedwie narodowości, polską i niemiecką, w stosunku do procentowości narodowej w danej okolicy, a zarazem, aby nie czyniono tak wyraźnego nacisku na wyznanie, wyróżniając przy parcelacji protestantyzm.

Przeciwko temu wnioskowi protestowali centrowcy i wolno-zachowawcy, odwołując się do rzekomego przyrzeczenia rządu, że po wojnie nastąpi zmiana orjentacji i systemu w sprawach polityki wewnętrznej. Wówczas dopiero nastąpi odpowiedni moment do rozpraw nad komisją kolonizacyjną. Dziś nie pora ku temu.

Do protestu tego przyłączył się również pruski minister rolnictwa.

Ostatecznie zamknięto dyskusję, a większość sejmu przyjęła postawiony wniosek rządowy co do etatu komisji kolonizacyjnej na rok następny.

Socjaliści niemieccy.

* Socjalistyczny „Avanti" przynosi sensacyjną wiadomość z Berlina, otrzymaną, jak zapewnia, z zupełnie wiarogodnego źródła. Frakcja socjal-demokratów w parlamencie niemieckim postanowiła w czasie nadchodzącej sesji głosować za nowemi kredytami wojennemi, ale pod warunkiem, że rząd niemiecki zgodzi się na rozpoczęcie niezwłocznie rokowań pokojowych na warunkach wyrzeczenia się ze strony Niemiec wszelkich zdobyczy terytorjalnych. „Avanti" dodaje, że uchwała ta zapadła jednomyślnie.

NA FRONCIE KAUKAZKIM.

* (AP.). 22 b. m. (7 marca). Urzędownie. Ze sztabu armji kaukazkiej:

Dn. 21 b. m. (6 marca) starcia bojowe w rejonie zaczorochskim i na południe od Choj trwały dalej.

W pozostałych rejonach bez zmian.

BOMBARDOWANIE DARDANELLÓW.

(AP.) Francuskie ministerjum marynarki donosi, że w d. 21 bm. (6 marca) pancernik „Queen Elisabeth" bombardował ogniem przerzutowym z zatoki Saros dwie duże fortyfikacje na wybrzeżu azjatyckiem, broniące dostępu do Czaudh-Kaleh, jak również forty Hamidie I, Tobia i Sultanie. Jednocześnie inne pancerniki wpłynęły do cieśniny i również ogniem przerzutowym bombardowały forty Dardanosa (na wybrzeżu azjatyckiem) i Suanderch (na wybrzeżu europejskiem).

***

Z Konstantynopola donoszą, że z gorączkowym pośpiechem wykończają reperacje krążowników „Goeben" i „Breslau". Krążowniki te mają dopomagać do obrony Konstantynopola, ale już postanowiono, że w wrazie zdobycia Konstantynopola, zostaną zatopione w morzu Marmara.

***

Ze źródeł bułgarskich donoszą, że na wybrzeżach cieśniny znajduje się kilka fortów ukrytych, zbudowanych w ostatnim czasie przez niemców. Forty te nie odpowiadają obecnie na strzały pancerników floty koalicyjnej, aby później, gdy pancerniki wpłyną zadaleko w cieśninę, rozpocząć ku nim kanonadę z tyłu, co istotnie mogłoby być dla floty koalicji bardzo niebezpieczne.

Zdobycie lądowe tych ukrytych fortów może być dokonane, o ile flota koalicyjna posiada conajmniej 200 tysięcy desantu.

Oprócz tego w Bułgarji krążą jakoby wiarogodne pogłoski, że w dalszym ciągu cieśniny oczekuje na pancerniki atakujące cała flotylla tureckich łodzi podwodnych.

***

Gazety ateńskie „Estia" i „Patris" donoszą, że sułtan już we wtorek opuścił Konstantynopol, że rząd turecki zupełnie stracił głowę i że wreszcie przywódcy młodoturków pocichu szykują się również do wyjazdu.

***

* (AP.). W „Petit Journal" Pichon mówi, że potrzebne jest wysłanie silnego korpusu wojsk wyborowych do Dardanellów, które mogłyby przynieść szybkie i zupełne zwycięstwo.

***

* Z Bukaresztu telegrafują, że 21 b. m. (6 marca) z Konstantynopola przybyło przeszło 40 rodzin oficerów niemieckich, a wśród nich córki naczelnika misji wojskowej Simona von Sandersa.

***

„Birż. Wied." donoszą, że misja jednego z państw neutralnych otrzymała wiadomość telegraficzną z Konstantynopola o pośpiesznym odjeździe do Brussy posła niemieckiego, bar. Wangenheima i posła austrjackiego, Fallavicinego. Wywieziono tam również archiwa poselstw.

***

Do Odesy telegrafują, że rząd turecki zorganizował wycieczkę, złożoną ze współpracowników miejscowych i zagranicznych gazet, pod kierownictwem przedstawicieli usłużnego Biura Wolffa. Celem wycieczki jest przekonanie się o bezpieczeństwie sytuacji, uspokojenie ludności i wpłynięcie na opinję publiczną Europy. Przybyłym do Czałak-Kale dziennikarzom dano możność obserwowania walki z głównej baszty fortu Dzganak-Kale. Po powrocie do Konstantynopola Biuro Wolffa wydrukowało w gazetach tureckich komunikat, że dziennikarze przekonali się o niedostępności Dardanellów. W razie jednakże forsowania cieśniny flota angielsko-francuska poniesie tak wielkie straty, że całkowicie zniszczona będzie hegemonja anglików i francuzów na morzu Śródziemnem, co wpłynie na stosunek do wojny Grecji i Włoch. Dalej dziennikarze konstatują, że forty brzegów azjatyckich milczą, przygotowując niespodziankę. Komunikat kończy się zapewnieniem, że pociskami fortów z brzegu europejskiego uszkodzone zostały pokłady niektórych okrętów, które, zbliżywszy się do linji zagrodzeń minowych, dostały się do sfery ognia fortów.

Sztab turecki codziennie wydaje uspokajające biuletyny, podkreślając bezowocność bombardowania Konstantynopola. Ostatn komunikat głosi, że zjednoczona eskadra bezcelowo wyrzuciła 600 pocisków i że ogniem baterji nadbrzeżnych zatopiony został torpedowiec. Inny komunikat sztabu zapewnia, że w pobliżu Iraki pod Achozą nastąpiło poważne starcie pomiędzy dwoma szwadronami kawalerji i tureckim podjazdem. Anglicy jakoby cofnęli się, straciwszy 50 osób i wiele amunicji.

Należy zaznaczyć, iż Biuro Wolffa jest niemieckie.

Turcja błaga o pokój.

* „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że sułtan zwrócił się do prezydenta Wilsona z błagalną prośbą, aby pomógł mu uwolnić Turcję od panowania niemieckiego i utorował drogę do zawarcia pokoju, za-

nim Konstantynopol znajdzie się w ręku Anglji i Francji.

O pomoc Austrji.

* Według zapewnień dzienników tutejszych, nagła podróż tureckiego następcy tronu do Wiednia ma na celu skłonienie Austrji, by flotą swoją pośpieszyła z pomocą Turcji i w ten sposób zagroziła tyły eskadrze, bombardującej Dardanele.

PRZESILENIE W GRECJI.

* **Nadchodzą z Aten szczegóły dymisji wielkiego męża stanu Grecji Venizelosa. Venizelos odwiedził króla, który odrzucił proponowaną politykę prezydenta ministrów. Venizelos zgromadził wówczas parlament i oświadczył, że gabinet podał się do dymisji. Oświadczenie to było nieoczekiwane i wywarło głębokie wrażenie.**

* Wszystkie gazety ateńskie, które ukazały się rano 21 b. m. (6 marca) zamieszczają gwałtowne, wojownicze artykuły, żądające niezwłocznego wdania się Grecji do wojny i wystąpienia razem z trójporozumieniem. Nastrój ludności poważny, lecz spokojny.

* (AP.). Z Salonik donoszą, że dymisja gabinetu Venizelosa była wielkim ciosem dla ludności, która niecierpliwie oczekiwała rozkazu mobilizacji, aby razem z mocarstwami trójporozumienia wystąpić przeciwko Turcji.

***

(AP.). „Agencja Ateńska" donosi pod datą 22 b. m. (7 marca), że gazety greckie radzą wszystkim grekom okazać w obecnych warunkach przykład zimnej krwi, spokoju i łączności przy unikaniu wszelkich aktów, mogących zaszkodzić najważniejszym interesom narodowym.

Ludność, będąc bardzo przygnębiona z powodu dymisji Venizelosa, nie dokonała żadnych burzliwych demonstracji, które zresztą zostały przez rząd zabronione.

Zajmis jeszcze nie zorganizował gabinetu, możliwem jest, że gabinet zorganizowany będzie w d. 23 b. m. (8 marca).

Zajmis ma objąć tekę ministerjum spraw zagranicznych.

(AP.). Niespodziewany wynik greckiej narady koronnej wywołał w Rzymie wielkie wrażenie i zdziwienie w sferach politycznych i prasowych. Podług powszechnego przekonania obecnego stanowiska rządu nie należy uważać za fakt dokonany. Nikt kryzysu greckiego nie uważa za powodzenie trójprzymierza, lub też za niepowodzenie dyplomacji trójporozumienia. „Messagero" pisze: „Natychmiast po dymisji Venizelosa rozpoczną się demonstracje narodowe za wojną z Turcją i król Konstantyn będzie zmuszony poddać się woli swego narodu".

(AP.). Pisząc o wielkiem wrażeniu, wywołanem w kołach dyplomacji francuskiej, „Temps" pisze: „Wkrótce zrozumiemy istotne znaczenie dymisji Venizelosa, jednakże cokolwiek się ma zdarzyć nie przypuszczamy, ażeby Grecja zboczyła ze swej drogi historycznej i nagle wyrzekła się związków przyjaźni tradycyjnej".

Nad zatoką Perską.

(AP.) Sekretarz stanu do spraw indyjskich ogłosił w Londynie komunikat, że w d. 18 bm. (3 lutego) silny oddział wojsk angielsko-indyjskich z garnizonu miasta Avaza dokonał wywiadu w celu stwierdzenia liczebności i rozlokowania oddziału tureckiego i plemion tureckich oraz perskich, które się przyłączyły, a operujących przeciwko Szeikowi Mochammerah. Okazało się, że nieprzyjaciel skoncentrował znaczne siły, dochodzące do 12 tysięcy. Oddział wywiadowczy wykonał swe zadanie i pomyślnie cofnął się. W potyczce, która się wywiązała, nieprzyjaciel stracił od 200 — 300 poległych, w tej liczbie 3 szeików wpływowych i 500 do 600 rannych. Tego samego dnia oddział konnicy dokonał rekonesansu na północno-zachód od Basry, gdzie oddział konnicy nieprzyjacielskiej, liczący do 1,500 jeźdźców, został fortelem wciągnięty w zasadzkę i po ciężkiej porażce szukał ocalenia w ucieczce. Po stronie wojsk anglo-indyjskich poległo 68, raniono 133.

Z frontu zachodniego.

(AP.) Komunikat francuski z dn. 22 bm. (7 marca) donosi, że w okolicach Arrasu wojska francuskie w dalszym ciągu posuwają się naprzód. W okolicach Notre Dame de Lorette znów zajęli francuzi kilka szańców, zadając niemcom poważniejsze straty. W Szampanji niewiele, ale również posunęły się oddziały francuskie na północno-zachód od Beau-Séjour.

W Wogezach pomyślnie odparte zostały kontrataki niemców na zachód od Münster. Wogóle operacje w Wogezach toczą się dla francuzów pomyślnie. Na zboczach Reichackerkopfu odparto 5 kontrataków niemieckich i wzięto jeńców.

Nowa armja angielska.

Według informacji gaz. „Tribuna", z Anglji przewożona jest wciąż do Francji nowa miljonowa armja lorda Kitchenera, której przewóz ostatecznie zakończy się dopiero w końcu maja.

O prawa poddanych austrjackich i niemieckich we Francji.

* (AP.). Projekt o naturalizacji austrjackich i niemieckich poddanych uzyskał aprobatę senatu. Do projektu włączony został artykuł kasujący wszystkie prawa naturalizacji austrjaków i niemców urzeczywistnione 19 lutego 1912 r.

Senator Beranger w gazecie „Journal" żąda usunięcia austrjaków i niemców z legjonów cudzoziemskich i oświadcza, że zaznajomi komisję senatu z dokumentami dowodzącemi niebezpieczeństwa posiadania ich w legjonach cudzoziemskich.

Katastrofa lotnicza.

* (AP.). 22 b. m. (marca). Z Tokio donoszą, że w okolicach Jakosuka z hydroplanu spadło dwuch oficerów marynarzy, którzy przeniesieni do szpitala zmarli.

JAPONJA I CHINY.

* (AP.). 22 b. m. (7 marca). **Z Tokio donoszą, że w przyszłym tygodniu oczekiwana jest odpowiedź Chin na żądania Japonji. Jak mówią w razie odmowy Chin zgodzenia się na te żądania Japonji nastąpi decyzja użycia stanowczych środków przeciwko Chinom.**

* Według informacji ze źródeł japońskich posłowie rosyjski i austrjacki w Pekinie odwiedzili chińskiego ministra spraw zagranicznych i dali mu radę przyjacielską w interesach stałego pokoju na Dalekim Wschodzie zakończyć pokojowo pertraktacje z Japonją. Po tej wizycie pomiędzy posłem japońskim a chińskim ministrem spraw zagranicznych odbyła się narada, trwająca 5 godzin.

Echa wojenne.

Przybył do Warszawy jeden z mieszkańców Kalisza, który wyjechał stamtąd przed 10 dniami, opowiada, że niemcy starają się obecnie przywrócić normalny tryb życia w mieście. Z polecenia komendanta uruchomiono gazownię i elektrownię, „Landratem" Kalisza i okolic jest Johann Zibel. Sprowadzono nauczycieli z Prus, którzy wykładają w szkołach. Ludność, zbiegła po okrucieństwach Prusskera, zaczyna obecnie powracać. Liczba jej wynosi 20,000 (przed wojną było 60,000). Przyjechało sporo polaków z Poznańskiego. Przybyli kupcy niemieccy germanizują wszystko, zagarnąwszy niemal cały handel.

Z Kalisza wolno wyjeżdżać tylko do Prus. W stronę Łodzi nikogo nie puszczają. Pod Kaliszem i w okolicy oraz wzdłuż całej rzeki Warty niemcy porobili silne ufortyfikowania. W Kaliszu przebywa mnóstwo oficerów, przybywających z pozycji na odpoczynek.

***

Od osoby, której udało się przedostać przez kordony austrjacko-niemieckie w gub. kielec., „Dziennik Polski" dowiaduje się o poszukiwaniu przez niemców w ziemi Olkuskiej pokładów rud cynkowych, ołowianych, a szczególniej srebrnych. Specjalni górnicy ze Śląska dzień i noc wiercą pokłady w bliskości starych kopalń polskich, szukając drogich pokładów. Jak dotychczas, pośpieszne i gorączkowe poszukiwania rezultatów nie dają, gdyż ujawnione „żyły" są za małe, by eksploatacja ich przyniosła korzyści. Rabunkowo tylko odbywa się eksploatacja galmanów w starych „odkrywkach", którą na wspólną rękę prowadzą niemcy z austrjakami.

***

Korespondent „Wiecz. Wremia" (Nr. 1033) dowiedział się od jeńców, że sztab III armji niemieckiej opuścił Piotrków z powodu szerzących się tam chorób zakaźnych. Pozostał tylko mały oddział piechoty. Jeńcy opowiadają również, że w artylerji niemieckiej pada codziennie dużo koni skutkiem braku paszy. Zapasy siana zdawna się wyczerpały, konie są karmione sieczką, ale i tej często braknie.

***

Sprawozdania urzędowe donoszą z Królestwa, że w miejscowościach, w których byli niemcy, żołnierze pruscy w poszukiwaniu opału, któryby był na miejscu, prędzej uszanowali płoty i chlewki, niż domy szkolne, które przedewszystkiem rabowano, a potem miejscowej ludności kazano rozbierać na opał.

Na pierwszy ogień do pieca szły ławki i tablice szkolne, a potem burzono cały budynek i krokwie, belki i deski przepierzeń lub szalówki zabierano na opał. Prusacy to samo czynili z pomieszczeniami kancelarji gminnych, zwykle ulokowanych w pomieszczeniach wynajętych.

Oczywiście akta gminne, o ile nie zdołano ich ocalić, padały ofiarą zniszczenia, jako też ze szczególną zawziętością zniszczyli żołnierze pruscy bibljoteczki szkolne i wogóle znalezione gdziekolwiek książki polskie, przyczem nie odróżniano książek od nabożeństwa od innej lektury i wszystko wrzucano do ognia. Urzędy gminne będą natychmiast przywrócone po wyparciu wroga i zawsze dla nich znajdzie się pomieszczenie, lecz szkoła ludowa na wsi polskiej długo będzie bez dachu i przytułku, zwłaszcza, że przy paleniu budynków szkolnych i rabunków nie oszczędzano mienia nauczycieli ludowych, traktując ich, jako urzędników państwowych.

***

„Warszawskij Dniewnik" p. t. „Niemiecki sposób wyrównania strat" pisze:

„Donoszą nam z pozycji pod Sochaczewem, że pozostałych w zajętych przez nieprzyjaciela gminach chłopów polskich niemcy przemocą ubierają w swoje mundury, dają im broń i umieszczają w okopach."

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 23 bm. (8 marca).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 23 bm. (8 marca):

Na terenie suwalskim nieprzyjaciel został odparty na froncie Marjampol — Simno — Augustow — ofenzywa nasza trwa w dalszym ciągu.

Na prawym brzegu Narwi bez zmian ważniejszych.

Na lewym brzegu Wisły w okolicach Pilicy ofenzywa niemców została wstrzymana — wojska nasze przeszły do kontrataku.

W Karpatach austrjacy w okolicach Świdnika zaprzestali ataków i odsunęli się od naszych pozycji, lecz w dalszym ciągu bez powodzenia szturmują pozycje nasze w kierunku Baligrodu.

Również powodzenia nie mają nowe ataki nieprzyjaciela pod Koziówką i Tuchlą.

W okolicach Klause okrążyliśmy niewielką obchodową kolumnę nieprzyjacielską. Jeden bataljon tej kolumny poddał się w pełnym składzie.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 22 bm. (7 marca).

Flota czarnomorska bombardowała Zunguisak, Ergeli, Kilimli i Kozlę. Baterje nieprzyjacielskie doprowadzone zostały do milczenia. Zburzone zostały urządzenia do wydobywania i płukania oraz przewozu węgla, przystanie i budynki. Zatopiono 8 parowców i duży żaglowiec.

T-WO IMPORTOWE.

Sztokholm. (AP.) Z Poznania donoszą, że z inicjatywy rządu niemieckiego zorganizowano tam pod firmą „Wwóz towarów" towarzystwo dla wwozu z Rosji różnych towarów.

POWOŁANIE REZERWISTÓW GRECKICH.

Kair. (AP.) Tutejszy konsul grecki otrzymał rozkaz zarządzić środki w celu powołania 12 tysięcy greków rezerwistów, mieszkających w Egipcie.

Na szerokim świecie.

Zdradziecki szampan. Śród gniazd szpiegostwa niemieckiego we Francji, które przybrało rozmiary poprostu nieprawdopodobne, niemałą rolę odegrywała znana na świecie całym firma win szampańskich Mumma. Właściciel jej, Oermann v. Mumm, porucznik rezerwy, attaché sztabu głównego Wilhelma II, cieszył się we Francji dużą popularnością. Miljoner ten posiadał również stajnię wyścigową, co mu pozwoliło bywać w szerokich kołach Paryża. Miał domy w Reims, w Paryżu i w Vaudêtré w dep. Marny. Odbywał długie wycieczki automobilowe w Szampanji i północno-wschodzie Francji. Wszyscy urzędnicy jego byli, jak i on sam, poddanymi niemieckimi, większość ich była podoficerami, wszyscy prawie należeli do pułku ułanów. Personel ten zmieniał się dość często i oczywiście w interesach sprzedaży wina zwiedzał dokładnie Francję.

Mumm działał z polecenia rządu niemieckiego. By bezkarnie prowadzić swą robotę, starał się o pozyskanie przyjaciół i rozporządzając dużemi sumami, zjednywał sobie możniejszych, za co znów wyrabiał posady dla swych protegowanych, zawsze niemców.

W kołach francuskich wielkie oczywiście zrobiło wrażenie oskarżenie Mumma o systematyczne szpiegostwo. Nie pomogły w ruch puszczone rozmaite protekcje i wstawiennictwa. Mumma narazie wywieziono do jednego z miast oddalonych od teatru wojny, wreszcie pod naciskiem opinji przewieziono go na punkt koncentracyjny jeńców wojennych. Wtedy Mumm podał się o poddaństwo francuskie, twierdząc, że jest francuzem z przekonań, że kocha Francję, z którą oprócz uczuć łączą go i interesy. Odpowiedziano mu, że za późno zdecydował się na obdarzenie Francji zaszczytem swego obywatelstwa i że grozi mu proces o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Zdradziecki szampan przestał smakować francuzom.

Słoma, jako pokarm. „Berliner Lokal-Anzeiger" śpiewa hymny radosne na temat niewyczerpanych zasobów żywności dla Niemiec, dzięki wynalazkowi docenta uniwersytetu berlińskiego, d-ra Friedenthala. Uczony ten jakoby stwierdził, że słoma, zmielona na mąkę i zamieniona w chleb, w niczem nie ustępuje ziarnu żyta i pszenicy. Jest nawet nadzieja, że wynalazek ten nie będzie narażony na plagjaty, gdyż trudno przypuścić, by inne narody zechciały go u siebie zastosować.

ROZMAITOSCI.

** **Mobilizacja kotów.** Doczekaliśmy się i takiej mobilizacji w obfitującej w przeróżne niespodzianki wojny obecnej. Co prawda uruchomienie pospolitego ruszenia kociego zarządził na razie nie cesarz Wilhelm, lecz jego tureccy sprzymierzeńcy. Tem nie mniej pierwsza w dziejach wojen mobilizacja tego rodzaju jest niemałą sensacją.

Oto, jak donosi „Daily Mail", Syrję i Palestynę nawiedziła w tym roku niezwykła klęska: ukazała się ogromna liczba szczurów, przyprawiających kraj cały o niezliczone straty. Szczególniej dawały się szczury we znaki władzom wojskowym, w południowej Palestynie bowiem, gdzie turcy podstawę dla zamierzonej ekspedycji do Egiptu założyli, znajdują się największe składy intendentury tureckiej.

Doprowadzony do ostateczności gubernator Daniauku chwycił się niezwykłego środka. Nakazał spisać wszystkie koty w kraju i zarządził ich rekwizycję na rzecz władz wojskowych.

Tak turecki basza uprzedził Wilhelma, który w swoim czasie się ograżał, że gdy mu wszystkich żołnierzy wybiją, wówczas zmobilizuje wszystkie psy i koty, ale wojnę prowadzić będzie.

OFIARY

W księgarni W. Makowskiego w Mińsku złożono:

Dla jeńców polaków Stanisławostwo Hermanowie 2 rb., oraz dla ludności Król. Polskiego Romuald Rudziński 3 rb. i Józef Cholewo 5 rb.

Wileński oddział T-wa pomocy biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej. (Biuro Zawalna 9, otwarte od 10 do 3).

Szczegółowy wykaz wpływów T-wa do dn. 1 (14) lutego 1915 r.:

(Ciąg dalszy).

M. S. Strumillo 500 rb., R. Sumorok (50 rb. miesięcznie) 300 rb., Instytut i Aleksandra Sumorokowie (na Lwów) 100 rb., Paweł Konoza (100 rb. miesięcznie) 200 rb., wileńscy aptekarze 58 rb. 20 kop., związek ofic. hotelu „Europa" 50 rb., Helena Zorawska 25 rb., Marja Petrusewicz 10 rb., Henryk Hauzen 300 rb., Wanda Kozłowska 10 rb., Edward Gajewski 25 rb., N. 20 rb., Henryk Sztolcman 25 rb., Stefan Sztolcman 25 rb., Andrzej Zejfert 3 rb., Władysław Kiewicz 70 rb., ks. Zimnoch z Turośni 10 rb., ks. X. 15 rb., Tadeusz Juszkiewicz 3 rb., Paulina Ławrowianiec 1 rb., Felicjan Staniulewicz 3 rb., Zofja Waryńska 94 rb., Ignacy Wierzbowski 4 rb., Zarząd maj. Belmont 190 rb., chorąży Kazimiera Błażewicz 25 rb., Adolf Dzierzyc 7 rb. 30 kop., Marja Rychlicka 25 rb., Wileńskie Tow. Wzajemn. Kredytu 72 rb. 21 kop., Aleks. Żyliński (dla Galicji) 250 rb., Czesław Bańkowski z żoną 60 rb., Józef Hancewicz 10 rb., Wacław Korejwo 64 rb., W. Wasilewski 10 rb., Helena Korejwo 6 rb., Antoni Dowgiałło 180 rb., Ignacy Wład. Dowgiałło 200 rb., Wiercieński 3 rb., Hesse 5 rb., Rakowski 2 rb., Jędrzejewski 1 rb., Kazim. Pnisa 15 rb., Janina Soroko 10 rb., Teresa Bogusławska 3 rb., Leokadja Ostromęcka 5 rb., Florjan Bilikowski 10 rb., Ludwik Rudzki 2 rb., Józef Owsiany 1 rb., ks. Krzywicki 1 rb., Eugenjusz Kazimirowski 10 rb., wileński oddz. pr. Banku Handl. na cześć ustępującego Ludwika Rodziewicza 47 rb., Dora Konćza 50 rb., Marja Komarowa 10 rb., Gabrjel Sokołowski 43 rb. 50 kop., Leon Chelstowski 15 rb., Zofja Malinowska 25 rb., J. Dowgiałło 5 rb., Konstancja Sołtan 5 rb., Helena Sołtan 13 rb., Władysław Sołtan 10 rb., Marjan Dziewicki 2 rb., Helena Dziewicka 1 rb., Marja Kamieńska 69 rb., Nina Kamieńska 19 rb., Kazimierz Doboszyński 4 rb., Wil. Wzaj. Tow. Ubezp. 25 rb., ks. Stan. Maciejewicz 4 rb., ks. J. Hermanowicz 3 rb., Witold Bańkowski 100 rb., Barbara Pietkiewicz 1 rb., Karol Pietkiewicz 1 rb., N. 1 rb.

Zebrał ks. dziekan Szkop 51 rb. 10 kop., w tem:

Bronisław Kierbedź 3 rb., Paweł Krasnicki 2 rb., N. N. 1 rb., Worona 50 kop., Gierbec 50 kop., Marja Lubeccka 10 kop., Jadwiga Kuerum 50 kop., Magdalena Kruhło 50 kop., Stankiewiczowe 40 kop., Chrul 1 rb., Michał Zmitrowicz 1 rb. 50 kop., Tekla Stankiewiczowa 50 kop. Żylińska 15 kop., N. N. 1 rb., Golmond 1 rb., Bołtuć 60 kop., Krupowski 50 kop., Biezel 50 kop., Kodyka 40 kop., nieczytelne 50 kop., nieczytelne 70 kop., Dawideczyk 1 rb., Matusewicz 15 rb., nieczytelne 2 rb., nieczytelne 20 kop., Karewina 15 kop., Bukowski 30 kop., Dziemiński 30 kop., Lapkowa 20 kop., Świderska 20 kop., Czajkowa 20 kop., Wiercieński 39 kop., Wierciński 1 rb., Chodyko Maciej 1 rb., Zabiello 20 kop., Zabiełło 1 rb., Kisielowa 50 kop., Kowargowa 20 rb., Tumielewicz 1 rb., Karewa 1 rb., Kozłowski 50 kop., Sześko 1 rb., Anacka 1 rb., Kłyszejko 1 rb., Tapaczej 15 kop., Małewski 1 rb., Tumilewicz 50 kop., Stefanowicz 2 rb., Antoni Kłyszejwo 3 rb., Kłyszejwo 50 kop., Baranowski 50 kop., Baranowski 1 rb., N. 15 kop., Stoma 2 rb., Buchlewiczowa 5 rb., Burawowa 1 rb., Kazimierz Żerko 1 rb., N. N. 2 rb.

(D. C. N.).

KINEMATOGRAF **Od 2 marca r. b. (od poniedziałku)**

BRONISŁAWA pełna ilustracja powieści Puszkina **„Córka Kapitana"** w 8-m iu częściach.

CYRK **Jedzie!** **ZNANY** **Jedzie!**

„Hippo-Palace" **WŁODZIMIERZ DUROW** (STARY-PRAWDZIWY)

Nie dawno wrócił z niewoli u niemców **z 8 wagonami** różnych żwierząt. — O dniu pierwszego występu będzie osobne ogłoszenie.

DOM HANDLOWY

L. i E. METZL i S-KA

CENTRALNY KANTOR OGŁOSZEŃ

(założony w 1878 roku)

Pietrograd — Moskwa — Warszawa.

WILNO, ul. Wielka № 96, tel. 8-86.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ NA WSZYSTKIE PISMA MIEJSCOWE I ZAMIEJSCOWE PO CENACH REDAKCYJNYCH.

Wyszła z druku i jest do nabycia

KSIĄŻKA INFORMACYJNA

„WILNO W KIESZENI"

(wydanie 1915 r.)

230 stronic. Plan miasta Wilna.

Cena 60 kop.

Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

Biuro Przepisywań

A. SKARŻYŃSKIEJ

W WILNIE,

Tatarska 12, telef. 1002.

Szybkie i dokładne wykonanie poleceń.

PRZYJMUJE UCZENICE.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi"

w opracowaniu zaszczytnie znanego historyka

HENRYKA MOŚCICKIEGO.

wychodzą zeszytami in 8-o po 2 arkusze druku **z licznemi ilustracjami**

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" cena zeszytu kop, **25**, z przesyłką kop. **30**.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" PRZYJMUJĄ

Administracja „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

DRUKARNIA

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE

Ulica Suworowska № 2.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Dentysta Nowiński

Gabinet dentystyczny specjane wstaw. zębów bez podniebienia, nie usuwając korzeni. Pr. S-to Jerski 46. 1168

KUPIĘ FOLWARK

50—200 dziesięcin na Litwie Rusi lub w Suwalskiej gub. Łaskawe oferty nadsyłać: Woroneż gub. Gruzowa ul. № 16. W. Siemaszko.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Przygotowuje do zakładów naukowych, znana w Suwalszczyznie nauczycielka A. Kutterfeldowa. Wielka Pohulanka № 29, m. 15.

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawa pięć tysięcy rocznie, dwa tysiące dziesięcin, młyn parowy. Szczegóły na miejscu. Gubernja Mińska, poczta Moroczno, Mutwica, Nielubowiczowa. 4249

Do sprzedania lub wynajęcia letnisko w zdrowej miejscowości za Pośpieszką Ogińskiego, Graniczna ul.; o warunk. dowiedzieć się: Aleksandrowski bulw. № 27 —1, od g. 3 do 5. 7744

Do wydzierżawienia pół i łąk 513 dziesięcin. pastwisk 138 dziesięcin. Gleba bardzo piękna, grunt przepuszczalny. Bliższa wiadomość: Hotel Italja № 5-ty. 7552

Do wydzierżawienia folwark w gub. Kowieńskiej, w spokojnem miejscu, z inwentarzem, 120 dziesięcin ornej ziemi, dobre łąki, las, rzeczka. Szczegóły: Górzysty 15, m. 2. 7559

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania 11 koni reproduktor importowany galic. 9 sań fornalskich, 2 sań wyjazdowych, obejrzeć: Łagierna 5, wiadomość: Sądowa 2 m. 8. 7831

Posady i prace.

a) Poszukiwanci

Nadleśny poszukuje posady, poważne referencje, wiadomość w Kurjerze Litewskim, dla N. 7757

Poszukuję posady, administrowałem dużemi dobrami na Litwie, posiadam chlubne świadectwa Wilno, poste-restante dla administratora J. O. 7115

Mieszkania.

Duży pokój, elektryczność, na żądanie z obiadami. Makarjewska 5—1. 7135

Do wynajęcia mieszkanie umeblowane o 4 pokojach, przedpokoj, kuchnia, z elektrycznością i wszelkiemi wygodami od 1 kwietnia, na pół roku. Wiadomość: Ś-to Jerski Prospekt 41, m. 17 do 12 rano i od 3-ej do 5. 7881

Dom mieszkalny duży (letnisko) do wynajęcia w gub. Kowieńskiej, w spokojnem miejscu; las blizko, 4 wiorsty od stacji, 6 od miasteczka. Szczegóły: Górzysty 15, m. 2. 7563

Na wsi w spokojnej miejscowości od zaraz pokoje z całkowitem utrzymaniem, miejscowość malownicza zdrowa, rzeka, las, kuchnia bezmleczna. G. Kowieńska, p. Pozelwa, m. Cesorka. Tur. 7604

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie